

Dutkiewicz, Józef

Ewolucja lewicy w powstaniu listopadowym

Przegląd Historyczny 47/Zeszyt specjalny, 40-92

1956

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JÓZEF DUTKIEWICZ

Ewolucja lewicy w powstaniu listopadowym¹

Historiografia powstania listopadowego pozostająca pod wpływami sanacji usiłowała przedstawiać powstanie jako regularną wojnę polsko-rosyjską spychając na drugi plan wewnętrzne dzieje powstania. Wojna i sprawy zagraniczne to były najlepiej opracowane zagadnienia. Nieco odmiennymi torami poszło kilku uczniów Tokarza, którzy zajęli się wewnętrznymi dziejami powstania, a które mimo to są jeszcze właściwie w całości do napisania.

1. UDZIAŁ MAS PLEBEJSKICH WARSZAWY W NOCY LISTOPADOWEJ

Najgruntowniejszy wykład przebiegu wydarzeń w nocy 29 listopada dał Tokarz w swej pięknej książce o „Sprzysiężeniu Wysockiego i nocy listopadowej“ (1924). Późniejsza większa praca amatora-historyka Harbuta („Noc 29 listopada w świetle aktów najwyższego sądu kryminalnego“, 1930), choć oparta na bardzo bogatym materiale archiwalnym, nie wniosła nic nowego. Sam Tokarz, związany już od 1902 r. z „Przeglądem Wszechpolskim“, w czasie wojny 1914—1918 r. bliższy był (pracując w wydziale wojskowym NKN) Sikorskiego niż Piłsudskiego (po 1926 został usunięty z wojska), niemniej jego interpretacja wydarzeń idzie po linii piłsudczykowski koncepcji traktowania z czysto militarnego punktu widzenia tak wybuchu powstania, jak następnie jego przebiegu. Tokarz w sposób niepojęty przeoczył fakt ogłoszenia w gazetach warszawskich mobilizacji rosyjskiej i pogotowia bojowego armii polskiej. Słusznie podając w wątpliwość relację Zaliwskiego o rzekomej jego rozmowie z ministrem Lubeckim, który jakoby miał wtajemniczyć Zaliwskiego w plany

¹ Artykuł niniejszy jest przerobionym i skróconym referatem wygłoszonym na sesji historycznej zorganizowanej przez Komitet Obchodu Roku Mickiewicza PAN. Referat ten był opracowany przy udziale zespołu, do którego wchodził koledy: W. Bortnowski, W. Lewandowski, T. Łepkowski, Z. Mańkowski, W. Rostocki. Z pracą W. Rostockiego, *Elementy postępowe w ideologii politycznej i ustroju powstania styczniowego* („Czasopismo Prawno-Historyczne“ 1955), zapoznałem się dopiero teraz. Zapowiadam artykuł polemiczny.

wojenne cara Mikołaja, Tokarz wysnuł stąd wniosek, że zasadniczą, bezpośrednią przyczyną wybuchu był lęk spiskowych przed wykryciem spisku. Oczywiście spiskowcy, którzy po powstaniu byli badani w śledztwie przez władze, przemilczali fakt, że ich wystąpienie oddawało usługę Francji; wszak ta okoliczność byłaby podstawą do oskarżenia ich o zdradę główną. Tokarz dysponując pozornie pierwszorzędym materiałem archiwalnym uległ jego sugestii i nie sięgnął do prasy².

Wykład Tokarza posiada i drugi błąd, który wypływa z jego ogólnej koncepcji powstania. Tokarz przejął i za słuszne uznał stanowisko spiskowych, którzy ludowi warszawskiemu wyznaczali rolę drugorzędną, rolę statysty w akcji wojskowej zmierzającej do rozbrojenia oddziałów rosyjskich konsystujących w Warszawie. Tę stronę wywodów autora „Sprzysiężenia“ usiłowałem podważyć w „Przeglądzie Historyczno-Wojskowym“ w 1937 r. Zwraçałem w nim uwagę na to, że powstańcy przejawili około północy i po północy z 29 na 30 listopada pewną aktywność. Opanowali oni sytuację przed Bankiem przeciągając na stronę ruchu zgromadzone tam oddziały. Było to głównie dzieło podchorążych, ale agitację prowadzili również ludzie cywilni, a w samej akcji brali udział cywile zaopatrzeni w broń z Arsenалу.

Według planu spiskowych na noc 29 listopada lud miał w istocie grać rolę drugorzędną, chociaż starano się o to, aby rzemieślników i biedotę stolicy zjednać dla sprawy wybuchu powstania. Robił to dość wcześnie „Kurier Polski“, którego relacje we wrześniu i październiku o rozruchach w Niemczech i Belgii pełne były wiadomości o decydującym w nim udziale „tłumu, pospólstwa, ludu lub plebsu“. „Kurier“ informował o tym, jak lud spowodował w tych krajach zmianę w zarządzie miasta, co było dla Warszawy rzeczą bardzo aktualną.

Karteluszkki przyklejane na murach w październiku apelowały o pod-

² „Kwartalnik Historyczny“ w 1926 r. wydrukował recenzję *Sprzysiężenia* napisaną przez świeżo promowanego krakowskiego doktora. Wywołało to oburzenie, któremu dał wyraz prof. Dzwonkowski w „Przeglądzie Humanistycznym“ 1929. Sam Tokarz, gdym go przeproszał za nieodpowiedni ton tej recenzji (pisałem ją jako koreferat na seminarium), przyznał, że „w niektórych sprawach mam rację“. Nie była to mało ważna sprawa. Ze „Kwartalnik“ chętnie wydrukował ostrą krytykę Tokarza, było to — jak dziś rozumiem — wynikiem animozji Zakrzewskiego między innymi do Tokarza. Ale krytyka wykładu Tokarza zmierzająca do wykazania, że powstanie było rewolucją, że było silnie, bezpośrednio związane z rewolucją lipcową, nie szła po zasadniczej linii historiografii sanacyjnej. Redakcja miała chyba jakieś nieprzyjemności z tego powodu. Gdy w parę lat potem przesłałem artykuł o charakterystyce dyplomacji powstania, mimo pierwotnego zakwalifikowania do druku i aktualności ze względu na setną rocznicę powstania nie wydrukowano go. W redakcji i na uniwersytecie lwowskim nie było żadnego specjalisty, który by mógł ocenić artykuł pod względem rzeczowym.

trzymanie tradycji Kilińskiego. Agitacja była ułatwiona przez samorzutnie rosnące niezadowolenie wywołane sytuacją ekonomiczną, wyrażające się w zmianie zachowania się społeczeństwa w stosunku do policji, na co skarżą się w październiku jej raporty. Goszczyński zanotował nacisk ludu na sprzysiężonych. Wysocki mógł być pewny, że poruszyć lud będzie łatwo. Przedruk pamiętnika Kilińskiego, wydany w tym czasie przy poparciu Działyńskiego, miał wyraźnie na celu pobudzenie patriotycznych nastrojów wśród rzemieślników.

Bezpośrednio przed wybuchem organizowano pierwsze nieśmiałe manifestacje na nabożeństwach żałobnych. Przy sprzysiężeniu wojskowych powołano do życia specjalną komórkę cywilną dla kontaktu ze Starym Miastem. Weszli do niej Kozłowski, Bronikowski, Żukowski, Zawisza. Oficerowie związkowi nie wychodzili jednak poza plan wywołania zbiegowiska. Nie przewidywali walk na barykadach, walk ulicznych, nie przewidywali w ogóle potrzeby uzbrojenia ludu, który według ich koncepcji miał asystować oddziałom i wspomagać je moralnie, ale nie walczyć rzeczywiście. Dopiero niespodziewane okoliczności w ciągu nocy zmusiły spiskowców do uzbrojenia ludu. Niektóre oddziały, które sprzysiężeni uważali za pewne, jak grenadierzy, szkoła podchorążych jazdy, kilka kompanii wyborowych różnych pułków, nie przybyły do koszar jazdy rosyjskiej znajdujących się w okolicy Łazienek. Bliska swej zguby szkoła podchorążych piechoty zamiast rozbierać ułanów i kirasjerów musiała sama sobie otwierać drogę bagnietami do centrum miasta. Wtedy spiskowi oficerowie pod Arsenalem na gwałt zaczęli tworzyć oddziały z cywilów. Plastycznie opowiada o tym porucznik Świącicki³.

To improwizowane usiłowanie wciągnięcia uzbrojonego ludu w szeregi (Roślakowski) jest dalszym dowodem tego, że sprzysiężeni nie zdawali sobie sprawy z możliwości walki ulicznej.

Plan spiskowych zawiódł w trzech czwartych. Konstancy ocalał. Ani jazda rosyjska w okolicy Łazienek, ani piechota w okolicy placu Broni nie zostały rozbrojone. Udało się natomiast zdobyć i obronić przed atakiem wołyńców Arsenał, udało się przy aktywnym udziale ludu utrzymać centrum miasta i most. Magazyny prochu były na Pradze. To zadecydowało o losach powstania.

Znane są relacje pamiętnikarskie podchorążych przygnębionych zatraskiwaniem bram i zamykaniem okiennic, gdy szkoła maszerowała przez Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście wśród jurydyk szlacheckich i kamienic zamożnego mieszczaństwa. Sytuacja zmieniła się, gdy

³ J. Dutkiewicz, *Parę szczegółów do historii nocy 29 listopada*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy“ t. IX, 1937, s. 447.

szkoła weszła w wąskie uliczki staromiejskie. Pod Arsenalem udział ludu był decydujący. Tu lud uzbrojony towarzyszył oddziałom wysłanym spod Arsenalu na plac Krasińskich, w kierunku placu Saskiego i na Krakowskie Przedmieście, wreszcie na plac Bankowy, który został około północy, po usunięciu się rannego Potockiego, opanowany przez powstańców. Gdy nadeszły z Pragi wozy z amunicją, po które spod Arsenalu wysłano przezornie potężny oddział, lud rozpoczął strzelaninę. Ta puka-nina, często bez rzeczywistej potrzeby, imponowała Konstantemu. W oddziałach rosyjskich i w oddziałach polskich wiernych carowi amunicji było skąpo. Piechota rosyjska znajdowała się w północnej części miasta. Ordynansi i adiutanci Konstantego byli zatrzymywani przez uzbrojonych mieszkańców. Konstanty znał historię dni lipcowych w Paryżu, znał też przebieg wydarzeń w Brukseli, dobrze rozumiał, że miasta, gdy lud ma broń, nie zdobędzie kawalerią, którą miał pod ręką w rejonie placu Trzech Krzyży i Belwederu. Nie zaryzykował bardzo niepewnej imprezy. Wszak nie mógł liczyć na całkowitą lojalność grenadierów i strzelców konnych, którzy dostarczyli niedawno ze swego korpusu oficerskiego sporo członków tajnemu Towarzystwu Patriotycznemu. Nawet oddziały rosyjskie nie mogły być uważane za całkiem pewne.

Powstanie zapoczątkowane i pomyślane jako *junta* wojskowa na wzór karbonarskich ruchów rewolucyjnych w Hiszpanii i Neapolu przekształciło się w powstanie ludowe na skutek samorzutnego w dużej mierze wystąpienia mas plebejskich Warszawy. Oddziaływała tu okoliczność, że powstanie wybuchło w mieście ludnym z dużą ilością biedoty miejskiej i sporą liczbą robotników. Byli to szewcy, krawcy, kowale, ślusarze (Goszczyński), krawcy wyrobnicy (Janowski). Drukarzy trzeba było nazajutrz specjalnymi odezwaniami ściągać do pracy⁴.

Lud pospolity uratował powstanie w nocy 29 listopada.

Zwycięstwo ludu, zdobycie broni przez lud zaniepokoiło sfery zachowawcze. Od pierwszych dni powstania zaczyna się walka o władzę, zarazem walka o charakter powstania. Ci, dla których wypadki 29 listopada były „smutnymi“ — tak głosiła odezwa rozszerzonej Rady Administracyjnej — będą się starać, aby utrzymać przy sterze rządów te

⁴ O udziale robotników zob. artykuł T. Łepkowskiego, *Robotnicy i plebs Warszawy w powstaniu listopadowym*, „Kwartalnik Historyczny“ 1953, nr 4. Według danych mgra Z. Mańkowskiego w powielonej pracy wykonanej w INS o roli mas plebejskich stolicy w powstaniu listopadowym na 40 osób zabitych w wypadkach tej nocy było 8 wyrobników, 2 parobków, 3 służące, 2 lokajów, 2 stróżów, 3 handlarzy, 1 fryzjer, 1 szynkarz, 1 terminator, 1 rzeźnik, 1 syn szynkarza; Por. M. Meloch, *Warszawa w pierwszych dniach powstania listopadowego*, „Studia z dziejów Warszawy“, 1937, s. 75.

same osoby, by na czele wojska postawić generała, którego przekonania polityczne nie będą „niebezpieczne“. Głównym rzecznikiem tych sfer reakcyjnych w pierwszych dniach rewolucji był książę minister skarbu. Przy aktywnym udziale młodego Władysława Zamoyskiego Lubecki zgromadził w gmachu Banku Polskiego nie tylko samą Radę Administracyjną, ale też parę osób spoza Rady. Interwencja tych kół arystokratyczno-zachowawczych jest bardzo znamienita. Zamiast spieszyć do Konstantego z zapewnieniami lojalności owa wysoka biurokracja i sfery arystokratyczne zostają w mieście próbując opanować sam ruch. Poszukują na gwałt Chłopskiego, aby wyzyskać jego niezасłużoną popularność i przy jego pomocy opanować wojsko. Gdy go nie znaleziono, powierzono tymczasowo dowództwo nad wojskiem hrabiemu Pacowi, podobnie jak Chłopskiemu generałowi w stanie spoczynku.

Drugim posunięciem Rady było wydanie odezwy rozplakatowanej dnia 30 listopada⁵. Odezwa wzywała do umiarkowania, powrotu do spokoju i porządku, wspominała o zapewnieniu bezpieczeństwa ogólnego. „Porządek“, „bezpieczeństwo“, brak jeszcze ochrony własności, a program bogatej burżuazji byłby pełny.

Fakt, że odezwa taka mogła się ukazać, świadczył o niedostatecznym politycznym przygotowaniu spisku, co *ex post* piętnował Mochnacki.

Posunięcie Lubeckiego było zręczne. Rada pozornie przybierała postać rządu rewolucyjnego, a faktycznie usiłowała zmontować kontrrewolucję. Lubecki trafnie ocenił, że skrajne klerykalno-arystokratyczne sfery nie potrafią okiełzać ruchu stolicy. Aby pochwycić władzę, aby nie dopuścić do ogłoszenia czysto rewolucyjnego rządu tymczasowego i rozwinięcia rewolucji, trzeba było sięgnąć do frondującej arystokracji i przez Niemcewicza nawiązać niemal do kościuszkowskiej tradycji (Kochanowski to tradycja Księstwa Warszawskiego). To miało wystarczyć. Lubecki nie poprosił do Rady żadnego kaliszczanina.

Od razu 30 listopada nowe władze municypalne na życzenie Rady Administracyjnej przystąpiły do odbioru broni i zachęcania czeladzi i innych pracujących do powrotu do normalnych zajęć. „Rewolucja jest skończona“, głosiły gazety tego kierunku. W rzeczywistości było inaczej. Lewica powstania od pierwszego dnia rewolucji toczyła walkę z siłami kontrrewolucyjnymi, skupiającymi się i organizującymi już w późnych godzinach nocy 29 listopada.

⁵ Zob. krytyczne uwagi o tej odezwie Bartkowskiego w *Zbiorze Pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830—1831*, Lwów 1882; podobnie Drewnicki w rękopiśmiennym pamiętniku w Bibliotece Polskiej w Paryżu (tekst odezwy w *Zbiorze pism rozmaitych w czasie powstania wychodzących z grudnia 1830*).

2. WALKA LEWICY O CELE POWSTANIA I JEGO ISTNIENIE

Okres rządów „rozszerzonej Rady Administracyjnej“, Rządu Tymczasowego dwudniowego, pierwszej i drugiej dyktatury Chłopickiego oraz paru dni władzy komisji sejmowej aż do 25 stycznia — to okres walki o to, czy ruch ma się ograniczyć do mniej lub więcej legalnych form upominania się o przestrzeganie konstytucji, czy też wychodząc poza konstytucję ma być walką o niepodległość i o rozszerzenie granic Królestwa. Jest to także okres walki stronnictwa ruchu, jakby je można ogólnie określić, z kontrrewolucją dążącą do możliwego ograniczenia celów powstania i układów, uosabianą najpierw przez Lubeckiego. Myśl układów z Mikołajem i niewiarę w możliwość zwycięstwa w otwartej wojnie z Rosją reprezentował Chłopicki, toteż gdy Mikołaj okazał się nieustępliwy, gdy komisja podała do wiadomości Manifest sejmowy o celach rewolucji, Chłopicki jako dyktator stał się niemożliwy. Postradał całą swą popularność. Po dymisji grożono mu postawieniem przed sąd.

Słabością lewicy powstania było to, że zorganizowała się ona dopiero jako protest przeciw zagarnięciu władzy przez Lubeckiego i Radę Administracyjną. Mochnacki, w tym czasie główny rzecznik walki, główny przeciwnik nie tylko układów z Mikołajem, ale także z Konstantym, przez najście na rząd w nocy z 1 na 2 grudnia przy pomocy ludu obalił Lubeckiego. Interwencja ludu stolicy zmusiła Radę Administracyjną do powtórzonego rozszerzenia swego składu, tym razem przez kooptację czterech członków klubu rewolucyjnego. Klub nie zdołał jednak doprowadzić do anulowania umowy w Wierzbnie, akceptowanej zresztą przez Lelewela.

Władze miejskie prowadziły intensywnie rozbrajanie ludu. Z obywateli zamożnych tworzone straże bezpieczeństwa „dla ochrony mienia i osób“. Powołany na stanowisko prezydenta Warszawy Węgrzecki, weteran kościuszkowski, był doskonałym szyldem rewolucyjnym, poza którym krył się faktyczny kierownik polityki miejskiej, sprytny Piotr Łubieński, realizujący wskazówki zastępcy ministra spraw wewnętrznych i policji Tomasza Łubieńskiego⁶.

Łubieńscy doskonale reprezentowali sojusz kapitalizującej się szlachty z zamożnym mieszczaństwem warszawskim. Nie wszystka kapitalistycznie myśląca szlachta liberalizowała jak Niemojowscy; część, jak Łubieńscy, właśnie najbliższa była reakcyjnym kręgom naszej arystokracji, kołom klerykalnym czy koterii Nowosilcowa i Różnieckiego.

Rozbrojenie ludu na ogół udało się; skłoniono go do powrotu do pracy. Zawiedziony przez sprzysiężonych lud rozczarował się do rewolucji. To-

⁶ Rodzinie Łubieńskich należy się nowa monografia dla skorygowania apologetycznego wykładu Tomasza Łubieńskiego o Henryku Łubieńskim i jego braciach. R. Łubieński, *Generał Tomasz Pomian hrabia Łubieński*, Warszawa 1899.

warzystwo Patriotyczne zawisło niejako w próżni. Ten moment wyzyskała reakcja do przeciwwuderzenia.

Już 3 grudnia powołano Rząd Tymczasowy w szczupłym składzie, bez Lubeckiego, ale też bez klubistów. Rząd Tymczasowy to było coś nie przewidzianego konstytucją. To brzmiało rewolucyjnie. Nasza arystokracja bardzo zręcznie przystrajała się w formy rewolucyjne, aby utrzymać faktyczną władzę w rękach i kontynuować pertraktacje z carem. Lubecki, który niewątpliwie jeszcze w pierwszych dniach dyktatury, choć poza rządem, wywierał na nią poważny wpływ, zorientował się, że należy rozszerzyć ramy sił konserwatywnych.

Rząd Tymczasowy, przekraczając znów śmiało atrybucje Rady Administracyjnej, zwołał sejm na 18 grudnia. Posunięcie znowuż było rewolucyjne, ale w rzeczywistości zwołanie sejmu spowodowało, że rewolucja pozostała szlachecka, konserwatywna, zwołano bowiem sejm w dotychczasowym składzie. Fakt zwołania sejmu przesądzał o tym, że kaliszanie zostaną dopuszczeni do władzy. Dotychczasowa opozycja sejmowa, jak łatwo się było domyślać, radykalna nie będzie. Lubecki oczywiście nie mógł przewidzieć, że pod naciskiem opinii — prasa warszawska nagle uwolniona od cenzury w ciągu dwóch tygodni grudnia mnożyła się niczym prasa francuska po dniach lutowych 1848 roku — kaliszanie zejdu z stanowiska legalizmu i odstąpią od czystej obrony konstytucji w kierunku walki o niepodległość. To kaliszanie po 20 grudnia ograniczą władzę dyktatora, to oni będą głównymi autorami Manifestu sejmowego, który ostatecznie zalegalizował powstanie, zrywając z ciasnym hasłem obrony konstytucji.

Klub patriotyczny został faktycznie rozpędzony. Lud nie udzielił mu poparcia. Przez pewien czas próbowano zorganizować konkurencyjny, reakcyjny klub Towarzystwa Obywatelskiego (Popiela, Wielopolskiego). Akademicy opowiedzieli się bez zastrzeżeń za Chłopickim i w pierwszym tygodniu grudnia utworzyli straż honorową przy osobie dyktatora. Mochnacki, który ośmielił się nazwać Chłopickiego zdrajcą, musiał chować się, o ironio, właśnie w mieszkaniu Lubeckiego. Załamał się i napisał memoriał, w którym wycofywał się ze swego rzekomego radykalizmu⁷.

Popularność Chłopickiego wśród młodszych oficerów jest zrozumiała. Był on jednym z niewielu okrytych sławą generałów napoleońskich, którzy wyraźnie boczyli się na rząd i na Konstantego. Trudniej pozornie wytłumaczyć zaślepienie akademików, ale trzeba wziąć pod uwagę ich skład społeczny. Była to młodzież szlachecka. Zygmunt Krasiński, który znalazł się osamotniony na wykładzie w dniu pogrzebu Bielińskiego w roku 1823, normalnie osamotniony nie był, miał wielu kolegów spośród znakomitych

⁷ J. Dutkiewicz, *Mochnacki w gościnie u Lubeckiego*, „Kwartalnik Historyczny“ 1927.

rodów. Nie tylko zdeklasowani ziemianie posyłali synów na uniwersytet. Synowie nieszlachty stanowili znikomy odsetek wśród studentów. Młodzieży tej odpowiadała walka o prawa konstytucyjne, o realizację zapowiedzianego przez Aleksandra przyłączenia ziem zabranych do Królestwa, natomiast nie odpowiadała im rewolucja nawet typu rewolucji lipcowej, w której proletariats tylko walczył na barykadach, a owoce zwycięstwa zbierali inni. Akademicy nie byli zwolennikami kapitulacji, to pewne, ale z tymi, którzy rozpoczynali rokowania i wysyłali Lubeckiego do Petersburga, łączył ich interes klasowy.

Powstanie rozszerzyło się poza Warszawę. Oddziały wojskowe śpieszyły do stolicy na rozkaz Chłopickiego, często wbrew intencjom dowódców tak później popularnych, jak Szembek. Na prowincji nie przejmowano się pertraktacjami. Siadano na koń. Do Warszawy napływali ochotnicy i to nie tylko szlachta czy młodzież miejska, ale i chłopci. Dyktator nie dawał instruktorów dla nowoformujących się oddziałów, nie chciał „ruchawki“, którą nauczył się pogardzać we Włoszech i w Hiszpanii. Burczał na ochotników zgłaszających się z Poznańskiego i Galicji. Zapału ostudzić nie zdołał, studził jednak zaufanie do swojej osoby.

Na prowincji natomiast przygotowywano się od razu na serio do wojny. Chłopi, zwłaszcza w królewskich, zrozumieli, że powstanie przekreśli groźną dla nich sprzedaż dóbr narodowych, że przyniesie im ulgi, jak powstanie kościuszkowskie, lub rozszerzenie swobód, jak powstanie wielkopolskie 1806 roku. Przestali wychodzić na pańszczyznę. Już w połowie grudnia w „Kurierze Polskim“, do którego redakcji należał Lelewel i którego odpowiedzialnym redaktorem był Żukowski, pojawił się artykuł w sprawie konieczności reformy włościańskiej. Klub o tym nie pomyślał, pomyśleli natomiast podobno niektórzy posłowie przebywający w stolicy. W większości prasy wciąż tylko pasjonowano się problemem, czy Chłopicki utrzyma się u władzy oraz czy należy prowadzić intensywniej zbrojenia, czy też przygotowywać się do kapitulacji.

Gdy zebrał się sejm 18 grudnia, od razu wybuchł konflikt z dyktatorem. Pozornie chodziło o rzecz błahą: pretensje Chłopickiego-dyktatora o to, że sejm odbył pierwsze posiedzenie bez niego. W rzeczywistości zaś szło o sprawy znacznie poważniejsze. Już na sesji czerwcowej 1830 roku mimo nieobecności braci Niemojowskich wystąpiła na sejmie opozycja. Z jej strony padły nawet głosy, aby pieniądze przeznaczone na pomnik cara Aleksandra przeznaczyć na uwłaszczenie włościan w jakimś kompleksie dóbr i stworzyć jako narodowy pomnik żywy, coś w rodzaju Staszicowskiej fundacji. Wśród tej sejmowej opozycji dużym poważaniem cieszył się Lelewel, który był przewodniczącym jednej z trzech komisji sejmowych. W atmosferze powstania do tej opozycji włączyła się spora liczba posłów. Czartoryski dopiero zaczął montować sobie stron-

nictwo. Kaliszanie od pierwszej chwili powstania dysponowali własnym organem prasowym. „Kurier Polski“ po rozbięciu klubu w grudniu był chyba najradykałniejszym organem prasy warszawskiej, poza efemerycznymi „Podchorążym“ i „Patriotą“. Spór sejmu z dyktatorem to spór prawicy arystokratycznej, reakcyjnej i klerykalnej ze szlachtą ziemiańską, także w istocie konserwatywną, ale liberalizującą, nie odzégnującą się od reform i kapitalizmu, grupą w pewnym sensie postępową. Spór zakończył się kompromisem. Sejm pozornie ustąpił przed dyktatorem, uznał pierwsze swe posiedzenie za nieważne, ale dyktatorowi dodał sejmową komisję nadzorczą, której głównym celem było nie dopuścić w pertraktacjach z carem do haniebnego kapitulacji. Tenże sejm wyłonił komisję dla ułożenia manifestu do narodu. W komisji tej skrajna prawica znalazła się w mniejszości.

Tymczasem ufnosć do Chłopickiego tajała prędzej niż śnieg. Ucieczka Lubowidzkiego, w którą zamieszani byli bracia Łubieńscy, po raz pierwszy dała plebsowi Warszawy okazję do okazania swego niezadowolenia z systemu rządów. 5 stycznia zaczęła wychodzić „Nowa Polska“ stawiająca wyraźnie program dalszej walki i „przemian społecznych“. 7 stycznia dzienniki podały do wiadomości pełny tekst Manifestu sejmowego, który uznawał powstanie za narodowe. Była to całkowita negacja odezwy Rady Administracyjnej w sprawie „smutnych wypadków“ 29 listopada. Było to zarazem pełne przekreślenie linii politycznej Chłopickiego. Nastąpiły zmiany w municypalności Warszawy rozszerzające jej bazę społeczną.

Dyktator spróbował czegoś w rodzaju zamachu stanu dla zastraszenia lewicy. Poleciał aresztować Lelewela (11 I 1831) i jeszcze dwie inne osoby znane z przekonań radykalnych. Nie odważył się jednak postawić Lelewela przed sądem wojennym. Nawet gwardia akademicka okazała poruszenie. Lelewel został uwolniony. Dni dyktatury były policzone. Chłopicki już po przyjeździe płk. Wyleżyńskiego z Petersburga widział w układach trudności nie do przewyciężenia. Powrót Jezierskiego i dokumenty, które on przywiózł, połączone z informacjami o rosnącym wciąż wrzeniu w stolicy skłoniły dyktatora do dymisji (18 I 1831).

Ustąpienie Chłopickiego było dużym sukcesem lewicy. Można było teraz przystąpić do reaktywizacji klubu, który w okresie drugiej dyktatury obradował jedynie półjawnie w kawiarniach „Honoratce“ i „Dziurce Marysi“. Wiadomość o przeprawie armii rosyjskiej przez Bug poruszyła lud Warszawy. Towarzystwo Patriotyczne wznowiło działalność 21 stycznia. Wybrało obok prezesa Lelewela kilku wiceprezesów i powołało do życia komitet do nawiązania stosunków ze Starym Miastem (Zawisza, Kozłowski). Do składu Towarzystwa przeniknęli przedstawiciele rzemiosła i mieszczan. Towarzystwo pokornie prosiło sejm o legalizację, ale z drugiej strony wywierało na sejm nacisk przez złożenie petycji w sprawie

detronizacji. Nie ograniczono się do samego złożenia petycji. Dnia 25 stycznia Towarzystwo zorganizowało w Warszawie manifestację ludową pod pretekstem obchodu na cześć dekabrystów. Sam wybór charakteru manifestacji był znamieny. Głosy o jedności Słowiańszczyzny, o tym, że nie mamy zamiaru walczyć z narodem rosyjskim, lecz z caratem, pojawiały się w różnych artykułach w prasie już w ciągu grudnia. Manifestacja uliczna była równoległa do licznego napływu arbitrów na salę posiedzeń sejmu. Pod naciskiem tej manifestacji, pod naciskiem prasy i galerii sejm 25 stycznia uchwalił detronizację Romanowych. Uchwała była podjęta na wniosek Sołtyka, epigona tajnych towarzystw, ale pierwszy okrzyk: „Nie ma Mikołaja!“ wzniósł poseł Jan Ledóchowski, który później był jednym z filarów stronnictwa „kanapowego“ Czartoryskiego.

Czartoryski był uchwale przeciwny. Zgodnie ze swym usposobieniem *veta* nie założył, wstrzymał tylko paszporty z Warszawy, aby zagranica wiadomość o detronizacji otrzymała odpowiednio spreparowaną. Nasze pisma dyplomatyczne zwały winę na odezwę Dybicza i wskazywały na analogię do sławnej odezwy księcia Brunświckiego z 1792 roku, odezwy, która do rozpacz doprowadziła Paryż. Właśnie Czartoryskiego, przeciwnika detronizacji, sejm postawił 29 stycznia na czele pięciogłowego Rządu Narodowego. Kaliszanie, których dziełem była detronizacja, otrzymali w rządzie dwa miejsca. Po stronie Czartoryskiego w Rządzie opowiadał się z reguły Barzykowski. Lelewel był osamotniony i nie potrafił wyzyskać swego stanowiska jako jęczyczka u wagi. Wobec równości głosów w łonie Rządu między kaliszaniem a arystokracją Czartoryski potrafił osłabić uchwałę detronizacyjną, którą można było interpretować w sensie republikańskim. Taki sens miał pierwotny tekst wniosku Sołtyka. Mianowicie 8 lutego sejm przyjął uchwałę o przysiędze, w której wyraźnie deklarowano, że państwo polskie ma mieć monarchiczną formę rządu. Był to rewanż arystokratów nad kaliszaniem i lewicą.

Uchwała o detronizacji była logiczną konsekwencją Manifestu sejmowego, dzieła kaliszian i opinii publicznej. Ta uchwała kończy okres „odgadywania celów rewolucji“, jak się wyraził Lelewel. Warto podkreślić, że Towarzystwo Patriotyczne zostało przez tę uchwałę jakby sparaliżowane. Sam jego prezes przyczynił się do tego starając się uniknąć podejrzeń, że Towarzystwo chce konkurować z sejmem. Zaczynała się wojna. Sprawy wewnętrzne schodziły na drugi plan. Aktywniejsze jednostki z Towarzystwa Patriotycznego szły na ochotnika do wojska. Warszawa opustoszała, posiedzenia klubu stawały się mniej atrakcyjne.

3. EWOLUCJA SZLACHECKICH REWOLUCJONISTÓW

Od pierwszych chwil powstania problem jego rewolucyjności stał na porządku dziennym. Reakcja usiłowała niezręcznie nazwać kontrrewolu-

cją antydyktatorską działalność lewicy w grudniu. To zostało łatwo zdemaskowane. Gdzie jest i co zamierza robić kontrrewolucja, stało się dla prasy i opinii publicznej jasne już w drugiej połowie grudnia. Bardziej skomplikowaną sprawą było pytanie o charakter powstania. Czy powstanie jest rewolucją? W to niewielu wątpiło. Ale jaką rewolucją? Tu zdania były podzielone.

Podstawowym zagadnieniem rewolucji była kwestia reformy włościańskiej. Na ten temat mamy dobrą, choć już starą pracę Melocha. Zrewidować ją trzeba ze względu na wyolbrzymienie w niej niechęci chłopów do powstania. Nasze rozkazy dzienne, nasze relacje pamiętnikarskie wymieniają bardzo wielu chłopów, którzy odznaczyli się w czasie trwania walk⁸. Żołnierz powstańczy to w 80% chłop. Często nie wprost od pług, żołnierz zahartowany w bojach napoleońskich, ale chłop. Dezercja w pierwszym okresie kampanii była minimalna. Jako zjawisko masowe zaczęła się dopiero wówczas, gdy dezercerować zaczęli oficerowie.

Gdyby chłop nie sprzyjał powstaniu, nasz wywiad nie miałby tak wspaniałych informacji o ruchach wojsk rosyjskich⁹. Nie udało się dokonać przetrzutu naszej armii w początkach maja spod Mińska Mazowieckiego pod Zambrów bez zaniepokojenia głównych sił Dybicza. Książka Melocha pozostaje dotychczas dobrym wykładem stanowiska sejmu wobec kwestii włościańskiej, stanowiska wyznaczonego przez interes klasowy większości szlachty nie rozumiejącej swego interesu w przejściu na nowe formy produkcji i trzymającej się kurczowo starych, feudalnych form wyzysku. Stosunek do kwestii włościańskiej jest niewątpliwie dobrym sprawdzianem postępowości względnie zacofania działacza szlacheckiego. Ale nie jest to kryterium jedyne. Trzeba brać już wówczas pod uwagę możliwość ustosunkowania się do nowych, już kapitalistycznych form wyzysku. Trzeba także brać pod uwagę kwestię stosunku do taktyki rewolucji i wreszcie, *last not least*, do problemu walki o niepodległość.

Hasło rewolucji socjalnej, tak aktualne w dobie Wiosny Ludów, w czasie powstania zostało wyraźnie wypowiedziane w Warszawie. Wywołało protesty, to prawda, ale znalazło też obrońców i wyznawców. Rozumiane było czasem prymitywnie, interpretowane najłagodniej, jak najmniej bojowo, ale jednak było stawiane. Widziano, że nie o same jedynie przepisy konstytucyjne chodzi, że chodzi również o głębszą przebudowę ustroju, o zmianę stosunków społecznych.

Jako jaskrawy dowód ewolucji na lewo wśród szlacheckich rewolucjonistów chcę przytoczyć do dziś przeoczone czy może tylko przemilczane

⁸ Skład 4 pułku, opracowany przez Kostołowskiego jeszcze w 1938 r. *Chłopi w 4 pułku piechoty*, „Wieś i Państwo“ nr 10, nie był wyjątkiem, raczej regułą.

⁹ O trudnościach wywiadu rosyjskiego zob. Szczerbatow, *Kniaź Paskiewicz*, Petersburg 1894, t. IV, s. 61.

odgłosy teorii saintsimonistycznej w czasie powstania. Odgłosy te świadczyłyby, że atmosfera rewolucji przyspieszała zrozumienie istoty struktury społecznej. Przytoczone wypowiedzi wychodzą nawet poza saintsimonistyczną krytykę nieproducentów (producentami byli w ujęciu Saint-Simona też przedsiębiorcy); krytykują one wyzyskiwaczy w ogóle, jakkolwiek oni przedstawiają własność — gruntową czy miejską (przemysłową).

Pierwszy artykuł na temat „saintsimonizmu“ był zamieszczony w dodatku do „Gazety Polskiej“ pt. „Feniks“ z 4 marca 1831 r. Autor tego sprawozdawczego artykułu odniósł się negatywnie do teorii utopijnego socjalizmu, co należy może położyć na karb obawy przed wrażeniem, jakie wywołałaby apologia tak skrajnej doktryny w społeczeństwie jeszcze mocno szlacheckim. Krytyka jest jednak umiarkowana i łagodna. Wytyka „mieszanię teozoficzno-filozoficzno-moralną“ i „uchwycenie znajomych czczych wyrazów sekty jakobińskiej“ oraz ocenia, że „saint-simoniści jeszcze okropniejszą stworzyli poczwarę jak jakobinizm“, ale wiernie podaje treść istotną nowej teorii: hasło obalenia własności. Wyraża obawę, że wraz z obaleniem własności zniknie wolność. Był to argument pospolity w dobie, gdy posiadanie uważano za istotny warunek swobodnego dysponowania swoją osobą. „Przypuśćmy, [...] że majątki będą równe, że każdy będzie producentem, [...] że spartańsko-platońską urzędą społeczność“. To przypuszczenie uważam za znamienne.

Wyraźną postawę solidarności z teoriami socjalizmu zdradza autor artykułu „Podatek osobisty“ w „Gazecie Polskiej“ z 8 VII 1831 r. Czytamy tam: „Gdyby każdy był umieszczony podług swych zdolności, a wynagradzany podług zasług [...] Dziś opieka społeczna jest przywilejem; najmniej 3/4 ludu prócz odwiecznej nędzy nic po przodkach nie dziedziczy prócz przesądów i niewiomości [...] Czy godzi się, aby ta sama stopa podatkowa obowiązywała rzemieślnika, właściciela gruntu lub kapitału [...] Kto nie pracuje i całkowicie kosztem bliźnich jest utrzymywany, nic nikomu dać nie może, czego by od innych nie wziął [...] Nazwą mię jakobinem — tak wzdrygają się próźniacy, gdy im się wytyka ich sytuację“. Zwracam uwagę na to, że hasło podatku progresywnego wyrażone w tym artykule będzie jeszcze w dobie 1848 roku hasłem kół postępowych. „Próżniacy“ to termin saintsimonistyczny, podobnie jak saintsimonistyczne jest pierwsze cytowane zdanie. Autor jednak zestawia właścicieli gruntu i kapitału na jednej płaszczyźnie, idzie więc jak gdyby o krok dalej, poza postawę wczesnych socjalistów utopijnych, którzy pod nazwą „próżniacy“ chcieli widzieć jedynie szlachtę.

Mniemam, że następny artykuł „Gazety Polskiej“ z 31 VIII 1831 r. jeszcze wyraźniej przechodzi od pozycji krytyki szlachty i feudalizmu do krytyki wyzysku w ogóle, wyzysku już kapitalistycznego. W tym arty-

kule mamy niemal sformułowanie teorii wartości dodatkowej. Tytuł „Dobra wiara Zjednoczenia“ nie wskazywał na ciekawą treść i dlatego zapewne nie zwrócił uwagi historyków. Artykuł podejmuje obronę wolności druku. Wybieram z niego tezy, które zadziwiają nas świeżością i radykalizmem: „Kto stanowi prawa, ten stanowi je, rzecz jasna, na korzyść własną, nie ku pożytkowi drugich. W dzisiejszym stanie rzeczy układu społecznego najwięcej niż połowa ludności pogrążona jest w ciemności i nędzy, choć właśnie ta część najznojniej pracuje [...] W każdym kraju próżniacy mają przemożny wpływ na stanowienie praw i organizację towarzyską. Bez takiego wpływu nie mogliby się przy swoich korzyściach utrzymać [...] Kasta ta lęka się postępu, ulepszeń“. Dotychczas jest to stanowisko saintsimonistyczne, antyfeudalne. Ale czytamy dalej: „Właściciele kapitałów też same mają przywileje. Każdego próżniaka razi to odkrycie jego stosunków z bliźnimi [...] W dzisiejszym stanie rzeczy cała praca wielu próżniaków polega na doglądaniu, jak gdyby człowiek nie mógł być pracowitym bez włodarza“. Tu można by znów mniemać, iż jest to jedynie krytyka wyzysku typu feudalnego, ale dalej autor dodaje: „To doglądanie ma jedynie na celu pobranie większej ilości owoców pracy cudzej [podkr. moje]. Zapamiętała dążność do opanowania władzy cechuje tych ludzi“.

Nie zdołałem ustalić autora tych dwu wypowiedzi. Nie dotarłem do broszury Józefa Wodzickiego *O podatku pogłównym*, wydanej w Warszawie w r. 1831, którą wymienia *E s t r e i c h e r*. Fakt, że artykuły te pojawiły się w „Gazecie Polskiej“, nie powinien dziwić. Od kwietnia redaktorem „Gazety Polskiej“ był J. N. Janowski¹⁰. Gazeta stała się drugim organem Towarzystwa Patriotycznego, a nawet w jednej z dyskusji była przez „Nową Polskę“ oskarżana o radykalizm.

Echa saintsimonizmu i związane z nimi pierwsze jaskółki krytyki ustroju kapitalistycznego są chyba w naszym powstaniu najskrajniej lewym stanowiskiem społecznym¹¹. Za najradykalniejsze stanowisko polityczne uważam w tym czasie republikanizm. Tu można już podać nazwiska — przede wszystkim Lelewela¹². Przy całym swym umiarkowaniu

¹⁰ Janowski już 9 stycznia 1831 w „Gazecie Polskiej“ domagał się opodatkowania kapitalistów. Takie samo żądanie formułowała „Nowa Polska“ z 30 III 1831. Trudno określić, o ile było to wyrazem szlacheckiej niechęci do zamożnej burżuazji, a o ile reprezentowano poglądy drobnomieszczaństwa czy biedoty miejskiej.

¹¹ Przejawem tych samych tendencji była krytyka „monopolium aptek“ i projekt uruchomienia apteki państwowej (rządowej), „Nowa Polska“ z 13 i 15 kwietnia 1831. Rzecz była wywołana pojawieniem się cholery w Warszawie i drożyzną leków.

¹² Ataki na Lelewela z powodu jego republikanizmu w sejmie, Świdziński 9 VI 1831 i Małachowski 11 VI 1831, *Diariusz sejmu z r. 1830—1831*, wyd. M. Rostkowski, Kraków 1907—1912, t. IV, s. 296 i 391.

i sławnej na emigracji „półśrodkowości“ teoretyk pierwotnego słowiańskiego gminowładztwa był niewątpliwie już wówczas republikaninem. Sławne zajście na posiedzeniu Rządu 4 sierpnia między Lelewelem a Czartoryskim, w czasie którego wzięli się za bary, było wywołane właśnie kwestią przyszłej formy rządu. W głosowaniu nad ustawą o przysiędze Lelewel udziału nie brał. Przeciw niej głosowało pięciu posłów, ściślej 2 posłów i 3 deputowanych, którzy mogą uchodzić za republikanów. Byli to: Szaniecki, Roman Sołtyk, Posturzyński, Tymowski, Faltz. Na posiedzeniu 8 lutego przyłączyli się jeszcze poseł Kaczkowski oraz deputowani Dembowski i Chobrzyński.

Za wyznającego przekonania republikańskie uznać należy wydawcę broszury „Projekt wieczystego bezkrólewia“, wydanej w Warszawie na wiosnę 1831 roku przez Tomasza Ujazdowskiego, wydawcę „Pamiętnika Sandomierskiego“¹³. Tę broszurę z 1790 roku Ujazdowski poprzedził wstępem, w którym czytamy: „Złorzecząc wolności nachylamy karki nasze do jarzma monarchizmu“. Wyrażna to chyba aluzja do uchwały sejmowej o przysiędze ustalającej monarchiczną formę rządu. „Byliśmy republikanami od wieków [...] Ci, którzy niby w imię Boga działają [Święte Przymierze], połączyli się z sobą dla pogrążenia Europy i świata w ciemnościach [...] Ród ludzki chce być wolnym i równym [...] Jezuityzm szerzy się po świecie [...] wspierają go magnaci [...] Tacy to wmawiają w ludzi mniej oświeconych jako jedyne szczęście ludów rządy monarchiczne. Rzeczpospolita według nich to jest bezrząd, rzeczypospolitych żądają tylko zapaleńcy“. Antykongregacyjne ostrze tej przedmowy jest znamienne. Znamienny również był sam fakt przedrukowania broszury.

Wypowiedzi na temat republiki zawiera szereg artykułów w prasie. W „Mercurym“, który był organem umiarkowanym, wcale nie radykalnym, reprezentującym kręgi burżuazji, 15 maja zamieszczony był artykuł „O wyobrażeniu rzeczypospolitej w Polsce“. Zawiera on typowy dla sfer średnich republikanizm „pozorny“. „Wyobrażenie rzeczypospolitej ma w sobie coś czarującego, przyjemnego doboru ludzi [...] Sam wyraz rzeczpospolita dając do poznania władzom krajowym, że nie istnieją dla swego kaprysu, a dla pospolitej rzeczy, staje się silnym wędzidłem dla nadużycia władzy [...] Istota rzeczypospolitej polega na tym, aby władza nie mogła wyrodzić się w absolutną“. Dalej jednak autor artykułu uznaje monarchię konstytucyjną za najlepszą republikę.

Tenże „Mercury“ 25 i 26 czerwca podał wyjątki z broszury „Projekt wiecznego bezkrólewia“ i na marginesie wyjątków z tejże broszury poczynił takie uwagi: „[...] Zabezpieczenie własności jest największym fun-

¹³ Zob. „Pamiętnik Sandomierski“ 1829, s. 42: „Na wszystkich robią kmiecie, jeden wół na kmieci“.

damentem społeczeństw, nierówność dzierżenia, dysproporcja majątków jest składem wad [...] Ale równość fortun jest nieosiągalna, ale im więcej rząd krajowy zatrudnia się porównaniem, aby w jedno nie skupiały się ręce, dąży do doskonałości“. Słowa przeze mnie podkreślone są jak na burżuazyjne i umiarkowane czasopismo dość dziwne. Kładę je na karb ogólnej rewolucyjnej atmosfery, która oddziaływała na redaktorów.

Zdecydowany był republikanizm „Nowej Polski“. Umieszczony w dniu 5 VII 1831 artykuł „Zdrowy rozsądek“ wywołał ożywione sprzeciwy i polemikę. Po stwierdzeniu, że „u nas o rzeczypospolitej nikt nie myśli, że mamy tylko różne odcienie stronnictw monarchiczno-konstytucyjnych“, autor artykułu dał obraz rozwoju gospodarczego stanu Ohio w Stanach Zjednoczonych, po czym tak konkluduje: „Zestawmy ten kraj z Anglią [...] Anglia wydaje na swego króla 40 milionów [...] Rząd angielski przywiódł do nędzy lud Anglii [...] Anglia ma żebraków, ubogich i nędzę [...] Ten rząd jest najlepszy [tu cytuje, nie podając źródła, Bentham], który największej liczbie obywateli daje największe szczęście [...] Jeśli ogłosisz republikę, a odbierzesz wolność druku, kaucjami zniweczysz dzienniki. Jeśli nie dasz sądów przysięgłych, jeśli zniesiesz wolność osobistą, lepiej niech będzie monarchia [...] Zaprowadźmy rząd tani, rząd obywatelski, jak można najtańszy [...] Nie kładźmy kajdan myśleniu“. Konkluzje tego artykułu wskazują, że „Nowa Polska“, organ klubu szlacheckich rewolucjonistów, przechodzi na pozycje typowe dla haseł burżuazji. Tani rząd to jedno z podstawowych haseł burżuazji, zwłaszcza francuskiej.

Republikaninem był też patron Kozłowski, jeden z niewielu przedstawicieli nieszlachty w Towarzystwie Patriotycznym. „Nam, Polakom — mówił Kozłowski 29 czerwca — nie potrzeba króla z dawnych familii, otoczonego wspomnieniami historycznymi. Nam, przyuczonym w tych pokładach nadzieje, kogo do rządu powoła szacunek i wolny wybór przez powszechne zaufanie obywateli [...] Mamyż wierzyć, że do szczęścia ludu potrzebni są dziedziczni panowie? Mamyż wierzyć w nieomylność i świętość króla, w odpowiedzialność ministrów, których on ułaskawić może?“¹⁴

„Mamyż temu tylko prawo głosowania dawać, kto posiada własność, jak gdyby rozum i miłość kraju były wyłącznie przywiązane do posiadania gruntu [...] Ten do zwłoki prowadzący rozdział władz cywilnych jest niezgodny z duchem rewolucji [...] Czyż ocala kraj czeze formy Beniamina Constant?“ Kozłowski atakował w tym przemówieniu nie tylko kaliszzan-

¹⁴ Jest to aluzja do decyzji Ludwika Filipa ułaskawienia ministrów Karola X z Polignakiem na czele w październiku 1830 roku. Zob. też sprawozdanie z mowy Kozłowskiego w „Nowej Polsce“ 3 IV 1831: „W całej Europie powstaną rzeczypospolite“.

liberałów uprawiających kult podziału władz, konstytucyjnych monarchistów, wyznawców teorii prawa konstytucyjnego Constanta, atakował samą zasadę cenzusu, którą uznawała monarchia lipcowa. Przede wszystkim zaś opowiadał się wyraźnie za republikańską formą rządu.

Całe Towarzystwo Patriotyczne zostało oskarżone przez posła Świńskiego o republikanizm na posiedzeniu sejmu 9 czerwca¹⁵. Opinia ta była zbyt uogólniająca, na pewno nie wszyscy członkowie klubu byli republikańcami. Prawica klubu stała na gruncie monarchii konstytucyjnej. Niemniej można chyba twierdzić, że większość członków Towarzystwa Patriotycznego pod koniec powstania była przekonana republikańskich^{15a}.

Zacytuję jeszcze wyjątek z przemówienia jednego z czołowych przedstawicieli obozu Czartoryskiego, Gustawa Małachowskiego, którego ustąpienie ze stanowiska ministra spraw zagranicznych było pewnego rodzaju manifestacją przekonania politycznych reakcji. Małachowski powiedział w sejmie 11 czerwca: „Nie jest zaiste zdrożnością dążyć do rzeczypospolitej“¹⁶. To wyznanie konserwatysty uważam za bardzo charakterystyczne dla wzrostu tendencji radykalnych w ciągu powstania.

„Kurier Polski“ (23 XII 1830) rewolucyjnym stronnictwem nazywał po prostu to, które nie chce układów. Tak było w pierwszym okresie powstania. Od stycznia linia podziału zaczyna przebiegać inaczej.

Gdy „Gazeta Polska“ zmieniła redakcję w końcu kwietnia i nowa redakcja zapowiedziała prowadzenie pisma w duchu „czysto liberalnych zasad i wspierania rewolucyjnego powstania Polski“, przeciwstawiała się prawicy głoszącej, że rewolucja skończyła się. „Gazeta Polska“ (7 VII 1831) zamieściła artykuł pt. „Rewolucja“. Pisano tam: „Rewolucja, wyraz straszny dla despotów, oznacza [...] odzyskanie narodowe. Powrót narodu do samoistnienia, rozwinięcie życia narodowego [...] Rewolucje powolne mają miejsce w narodach wolnych i oświeconych [...] Rewolucje gwałtowne trafiać się zwykły w narodach ujarzmionych lub barbarzyńskich [sic] [...] Rewolucja ściąga na siebie przekleństwa i złorzeczenie wielu, ale skutki osiąga pożądane“. Jest to niemal wykład teorii rewolucji „narodowej“. Ale stanowisko „Gazety Polskiej“ było w istocie bardziej rewolucyjne. Wytknęła to jej nawet „Nowa Polska“ (5 VI 1831) stając w obronie Rządu Narodowego [sic] i zarzucając, że artykuł „Gazety Polskiej“ w sprawie Cichockiego zawierał „zachętę do zaburzeń“. „Nowa Polska“ jak gdyby odżegnała się od walki klas, którą rzekomo propagowała „Gazeta Polska“: „Godziwym jestże wzywać do zaburzeń? Chcemy splamić honor

¹⁵ *Diariusz* t. IV, s. 299.

^{15a} Przeciwną opinię wygłasza W. Rostocki, op. cit.

¹⁶ Tamże, s. 390. Trzeba by może przypomnieć, że w tym czasie jeszcze często termin „rzeczpospolita“ bywał używany zamiast państwo. Szlachta zdawała sobie sprawę z tego, że dawna Rzplita była monarchią konstytucyjną.

naszej rewolucji? Nie mamy między obywatelami różnic mogących usprawiedliwić wzajemną nienawiść“ (podkreślenie moje). A przecież „Nowa Polska“ stała na stanowisku „rewolucji społecznej“. „Nie możemy toczyć zwyczajnej wojny — pisała „Nowa Polska“ (1 V 1831). — Lud musi walczyć. Czym jest rewolucja? Objawieniem dojrzałej potęgi narodu, oznaką przekształcenia zasad [...] Nie same nadużycia i zbrodnie moskiewskiego rządu wywołały rewolucję 29 listopada [...] Mieliśmy dziedzictwo wolności [...] dokonało się odrodzenie Polski [...] Rewolucja, jeśli nie odradza, nie rozlewa się w masy, jest zbrodnią przeciw towarzystwu. Okropna spada odpowiedzialność na kierowników powstania, jeśli nie pojawiwszy natury rewolucji walczą przeciw zmianie towarzyskiej [...] Udoskonalające się społeczeństwo wymaga nowych form [...] Chcieć utrzymać formy wywrócone jest śmiesznością [...] Każda rewolucja zaręcza fizyczne i umysłowe polepszenie, szczęśliwy byt, wolność i równość polityczną, aby nędza coraz znikła i zupełnie zniknąć mogła. Przeznaczeniem wszystkich rewolucji jest ulepszać, wznosić, uszlachetniać [...] Coraz więcej ludzi powoływać do politycznego życia [...] Jeśli wszystko ma pozostać tak, jak jest, jeśli panować ma konstytucja 1815 roku, nie pojmujemy takiej rewolucji [...] Rewolucja musi być dobrodziejstwem, nie klęską [...] Wojna w obronie rewolucji to bój między prawdą wstępującą w życie a umierającą przeszłością“. W zakończeniu tego artykułu jest wniosek o nadanie ziemi włościanom. To już był program wychodzący poza „rewolucję narodową“.

Stanowisko „Nowej Polski“ nie było konsekwentne. W artykule z 5 czerwca mamy odżegnanie się od „jakobinizmu“, o który oskarżał „Nową Polskę“ Ledóchowski. Czytamy w tym artykule: „Rewolucję socjalną miała Francja [...] Musiała walczyć przeciw koronie, przeciw uprzywilejowanym, szlachcie i duchowieństwu. Te przyczyny ogólnej rewolucji czy u nas istnieją?“ Na to pytanie sama „Nowa Polska“ odpowiada: „Nie. Więc nie ma i być nie może u nas rewolucji socjalnej“. — „Mogłaby wybuchnąć — dodaje — gdyby nieprzyjaciele odrodzonej Polski chcieli zaprowadzić uprzywilejowane stany, znieść równość praw, polityczną wolność [...] Ludzie uczciwi [...] przez rewolucję socjalną rozumieją historyczne ulepszenie stosunków towarzyskich. Mówią, że konstytucja nasza lat 1791, 1807 i 1815 nie zaspokoi naszych życzeń. Prawdziwi Polacy [...] żadnych dziedzicznych korporacji, żadnej stagnacyjnej zasady, chcą prawdziwych ulepszeń za wolą i pośrednictwem samego narodu“. Następuje stwierdzenie, że sejm zmienił konstytucję przez ustawę o porządku stanowienia praw. „Zniesienie pańszczyzny w dobrach narodowych, głośnym echem i oświadczeniem, że pańszczyzna będzie zniesioną wszędzie, zapowiedzianym uposażeniem wojska, czyliż sejm nie zaprowadza towarzyskich ulepszeń, czyliż nie zmienia socjalnego bytu narodu?“ Tak to

rewolucję socjalną rozumie Lelewel, o takiej wyrażnie mówił na obchodzie listopadowym 29 maja. Dalej następuje wyraz zaufania do sejmu, o którym powiedziano, że „skończy swe dzieło“. Ten ukłon w stosunku do sejmu był charakterystyczny dla wahań i umiarkowania redaktorów „Nowej Polski“.

Osobliwie przeciw umiarkowaniu występował „Wolny Polak“ Bronikowskiego, który wcale radykalny nie był. Demaskował on jednak kontrrewolucję, która wygrywała hasło jedności, hasło ufności (Chłopiczkiemu) torującej drogę układom (2 VII 1831). Dopiero 25 stycznia rewolucja zaczęła się naprawdę¹⁷. Dnia 9 lipca „Wolny Polak“ przypomniat: „Odzywali się w tajnych związkach umiarkowani: odłóżmy rewolucję. Przeważył zapał, umiarkowanie nie zawsze radzi dobrze [...] Rewolucja w duchu królewskim nigdy się nie udaje [to wycieczka przeciw kaliszonom, zapalonym monarchistom konstytucyjnym]. Trzeba było naśladować Francuzów. Pestel był mądrzejszym: ułożył konstytucję dla Rosji w duchu republikańskim“. Tu następuje republikańskie wyznanie wiary: „Kilku królów nie utworzy nawet plutonu. Co uczynimy wtenczas, gdy rzeczypospolite zaczną się wznosić, jeżeli będziemy nimi ze wszęch stron otoczonymi“. Bronikowski widzi wyrażnie rozwój w kierunku republikańskim.

Wspomniana mowa Lelewela z 29 maja została świeżo przedrukowana w jego „Wyborze pism politycznych“¹⁸. Prezes Towarzystwa Patriotycznego oddawał tam hołd sejmowi, z „którego wynikły najświetniejszego patriotyzmu i najgodniejszego uczucia decyzje [...] Sejm pomyka dalej socjalne odmiany, popiera w narodzie towarzyską rewolucję. Wziął on przed się los włościan, którym polepszenie bytu będzie znakomitym krokiem rewolucji socjalnej [...] Noc 29 listopada stała się nowym hasłem rewolucji socjalnej“.

Może jeszcze bardziej wymowne były przemówienia Lelewela i Puławskiego 27 lipca na obchodzie ku czci rewolucji lipcowej zorganizowanym przez Towarzystwo Patriotyczne. „Rewolucja wyraz straszny — mówił Lelewel. — Straszny go uczyniła sama Francja, kiedy w niej przed 40 laty pękły światła okowy [...] Skoro przed rokiem Francja znowu dała hasło rewolucyjne, roztaczało się po Europie pragnienie rewolucji“. A oto słowa ks. Aleksandra Puławskiego: „Najwyższe wykształcenie [...] najmniej skrzepowana wolność, najdalej jak tylko być może zaprowadzona

¹⁷ Wprost przeciwnie wywodził burżuazyjny „Merkury“ z 21 czerwca 1831: „Od 25 stycznia nie masz u nas rewolucji w sensie wstrząśnienia [...] Rewolucja jest już u nas teraz niepotrzebna [...] Któż by nie życzył polepszenia stanu włościan, ale do tego nie potrzeba rewolucji [...] Już bez żadnych gwałtownych wstrząsów jesteśmy na drodze reform. Rewolucja socjalna byłaby ślepym naśladownictwem“.

¹⁸ Pod red. M. H. Serejskiego, Warszawa 1954.

równość — oto dobra ludzkości. Przyspieszać te wielkie zmiany to cel człowieka [...] Jeśli ludzie wstrzymujący te postępy posiadają władzę, powinnością jest przez nową rewolucję ludzkości nadać ruch i życie [...] Wypowiedzmy śmiertelną wojnę wszystkiemu, co tylko tamuje postęp ludzkości“. Sprawozdanie z tego obchodu w „Gazecie Polskiej“ (28 VII 1831) notuje: „Huczne oklaski“. Radykalizm tej postawy nie ulega wątpliwości. Czy był to tylko radykalizm jakobiński? Czy dotyczył się jedynie form walki? Częściowo odpowiedź na te pytania daje przemówienie szewca Chodorowskiego na obchodzie listopadowym 29 maja, cytowane wielokrotnie: „Niech w przyszłości od tej rewolucji świętej nie będzie na ziemi naszej pysznych panów, mieszczan i chłopów, ale tylko poczciwi Polacy, chociaż różniący się mieniem, ale jednakowi cnotami i obywatelską równością“.

Literalnie rzecz biorąc jest tu mowa jedynie o równości prawnej, ale pierwsze stwierdzenie: nie będzie panów ani mieszczan, ani chłopów, zapowiada już inną równość. W 1831 r. nawet pełna równość polityczna, tzn. powszechne prawo wyborcze, była hasłem bez wątpienia postępowym. Było to niewątpliwie też więcej niż wmawianie sejmowi, jak to czynił Lelewel, działalności w kierunku rewolucji socjalnej polegającej na razie na bardzo nieznacznych ulgach dla chłopów. Wśród Towarzystwa Patriotycznego nurtowały wyraźnie prądy radykalniejsze niż stanowisko prezesa. Incydent z rozwiązaniem Towarzystwa przez Krępowieckiego z 2 VI 1831 r. jest tego dowodem. Protest Lelewela („Nowa Polska“ 3 VI 1831) i wznowienie obrad klubu było zwycięstwem prawicy i umiarkowanych, którzy przy jawnych obradach mogli powstrzymać lewicę od kroków radykalnych. To posunięcie Lelewela świadczyło o tym, że pragnie on utrzymać klub w charakterze pośrednika między ludem a sejmem, pośrednika, który neutralizuje i osłabia gwałtowność ataków plebsu na rząd.

Na uwagę zasługuje jeszcze jedna okoliczność. Nawet „Kurier Polski“, organ umiarkowany kaliszan, w projekcie „Ustawy towarzyszy wojny“ z 2 kwietnia zawierał taki punkt: „Towarzystwo niszczy wszelką równość stanów zostawując za miarę czci i powagi samą różnicę płci i wieku“ i zastrzegając: „co do wzajemnych stosunków towarzyszy równość“.

Wprawdzie projekt dotyczył jedynie osób służących w wojsku, niemniej zasada równości stanowej daje do myślenia, skoro wysuwa ją organ ziemian zamożnych, choć liberalnych.

Dla podkreślenia różnicy zdań między prezesem a lewicą klubu trzeba też przypomnieć sprawę utworzenia Towarzystwa dla Uwłaszczenia Włościan, zaprojektowanego przez członków Towarzystwa Patriotycznego. Instytucja ta na życzenie Lelewela, rezygnując z pierwotnej więcej

mówiącej nazwy, przybrała nazwę bardziej „spokojną”: Towarzystwa dla Popierania Stanu Włościan¹⁹.

Lewica powstania dążąc do nadania mu charakteru rewolucji nalegała na utworzenie trybunału rewolucyjnego. Odpowiednie wnioski Towarzystwo Patriotyczne przyjęło 22 stycznia i 7 lutego. Wniosek w sprawie trybunału rewolucyjnego postawił Ksawery Bronikowski, poparli go Szreder i Zwierkowski. Szreder jeszcze w wolnomularstwie narodowym stanowił lewe skrzydło. Towarzystwo nie zdołało wymusić na rządzie realizacji tej uchwały. W dniach 29 czerwca i 15 sierpnia sprawa wymiaru rewolucyjnej sprawiedliwości przeszła w ręce ludu Warszawy.

Jako kryterium postępowości bywa wymieniana postawa antyklerykalna. Przed powstaniem obóz klerykalny był podporą rządu carskiego. W czasie powstania stanowisko antyklerykalne połączyło bardzo różnorodne elementy. Oczywiście antyklerykalna była „Nowa Polska”²⁰.

Przeciw wyższemu duchowieństwu zwrócona była broszura „O potrzebie poprawy i udoskonalenia duchowieństwa”, wydana w czasie powstania. Można tam znaleźć twierdzenie: „Księża wyższym duchowieństwem zwani nic właściwie nie robiąc żyją w dostatku [...] Tylko szczególnie duchowieństwo niższe jest krajowi użyteczne [...] Duchowni kształcić się powinni w uniwersytetach, a nie seminariach. Jeśli chcą być użyteczni, powinni przede wszystkim dążyć do oświaty. Trzeba stworzyć kościół polski oparty o synod obieralny”. Przeciw kongregacjom wystąpiły nawet oficjalne władze powstania. Minister spraw wewnętrznych Gliszczyński 4 lipca polecił prezesom komisji wojewódzkich: „Ponieważ dążenia do kongreganizmu i jezuityzmu z zasadami porządnej organizacji każdego państwa, z liberalną konstytucją i instytucjami [...] okazują się niezgodnymi, obowiązkiem przeto jest władz administracyjnych przestrzegać, aby tego gatunku stowarzyszenia i towarzystwa nie istniały ani się nie zawiązywały”.

W styczniu dziennik „Merkury” atakował kongregacje i jezuitów wskazując, że „despotyzm monakalny straszniejszym jest od despotyzmu cara [...] Obu celem przywileje klas i ciemnota”.

W kwietniu denuncjowała misjonarzy warszawskich „Gazeta Polska” (6 IV 1831) za to, że zarobione na prowadzeniu lombardu pieniądze wywieźli z Warszawy, a na potrzeby kraju nic nie dali i „potrafili opierać

¹⁹ Zwracam uwagę na to, że wykład E. Oppmanna, *Warszawskie Towarzystwo Patriotyczne*, Warszawa 1937, s. 76 nn., pomija ważny artykuł A. Gurowskiego w „Nowej Polsce” z 16 stycznia 1831, *Uwagi nad sejmem i systemem feudalnym wykreślonym z księgi narodów*.

²⁰ Pochwała racjonalizmu Gurowskiego w „Nowej Polsce”, 2 II 1831; atak na jezuitów, „najzaciętszych przeciwników sprawy wolności i rozumu”, 14 III 1831.

się sprawie narodowej i sofizmatami obrońców kraju odwozić od obowiązków służby krajowej“.

Kler wyższy istotnie był daleki od powstania. Biskupi absentowali się z posiedzeń Senatu. „Dziennik Powszechny“ z 16 XII 1830 ze zgorzeniem podał informację o okólniku arcybiskupa Dunina, z którego cytował zdanie: „Bóg nasz nie jest Bogiem zaburzeń“. Okólnik potępiał również tych, co chcą „przekształcać istniejący porządek rzeczy“.

Postawa niższego duchowieństwa była patriotyczna, wszak w samym Towarzystwie Patriotycznym było kilku księży, a w wojsku paru kapelańców uzyskało odznaczenia krzyżem wojskowym²¹.

*

Towarzystwo Patriotyczne skupiało żywioły rewolucyjne w powstaniu. Od chwili założenia przeszło ewolucję w kierunku radykalnym. Było ono pewnego rodzaju szkołą dla działaczy politycznych, którzy wyrabiali się szybko w czasie trwania powstania. Tak jak swoboda druku pozwalała wypowiadać się i krystalizować poglądy, tak działalność Towarzystwa umożliwiła na emigracji powstanie ruchu demokratycznego. To jego działacze powołali do życia Towarzystwo Demokratyczne Polskie i Gromady Ludu Polskiego.

Wzorem dla Towarzystwa były kluby rewolucyjne i jak tamte stanowiło ono namiastkę nowoczesnej partii politycznej. Czerpało też wzory z Francji, z towarzystwa Aide-toi i Towarzystwa Praw Człowieka. W dyskusjach Towarzystwa powoływano się na Dantona, a to już uchodziło za coś bardzo radykalnego. Radykalizm tego stanowiska ukaże się w pełni, jeżeli sobie przypomnimy, do jakiego stopnia w okresie lat 1815—1830 rewolucja francuska była zohydzana²².

²¹ „Nowa Polska“ podaje następujące wiadomości o księżach: ks. Soniewski, proboszcz z Szydłowa, obwodu mławskiego, zachęcał lud do walki i sam pracował w nocy przy zniszczeniu mostu przed nieprzyjacielem (14 III 1831); proboszcz Kłownikowski z Tomaszowa krzepił ducha i zachęcał włościan do uporczywej obrony (z 27 IV 1831); w Łęczycy wiceprezesem miejscowego Towarzystwa Patriotycznego był proboszcz Odrobiński (17. VII 1831).

²² Zob. „Gazeta Polska“ z 1 II 1831: „Zamiar Towarzystwa nie może być porównywany z dążnościami klubów rewolucyjnych we Francji. Okropne skutki jakobinizmu zbyt świeże są w pamięci, charakter polski daleki od krwiożerczych wzruszeń“. „Kurier Polski“ 7 II 1831 pisał „o »Nowej Polsce«, która wynosi pod niebiosa Dantona i Saint-Justa, że chce zwołać konwencję narodową, rozpędzić sejm“. Pochwały dla Dantona w „Nowej Polsce“ 23 I 1831 znajdowały się obok zachwyty nad kalizsanami. Drugi raz pisze „Nowa Polska“ o Dantonie 5 lutego 1831.

Cele Towarzystwa zostały sformułowane ogólnikowo w ustawie przyjętej w lutym: „Objawiać publicznie opinię w rzeczach dotyczących sprawy rewolucyjnego powstania Polski, radzić o dobru ojczyzny i utrzymywać ducha narodowego jako najdzielniejszą w wolnych krajach siłę moralną“. Nie bez przyczyny powoływano się na Dantona. W sformułowaniu celu znać wpływ romantyczny. W redakcji „Nowej Polski“ w styczniu zasiadał Brodziński, a pierwsze numery pisma zawierały ocenę tego poety jako „twórcy rewolucyjnych wyobrażeń za pomocą romantyzmu rozszerzonych“. Ta okoliczność oraz potulność Towarzystwa w stosunku do sejmu świadczą o umiarkowanym charakterze pisma. Brodziński wkrótce wycofał się z redakcji „Nowej Polski“. Towarzystwo w stosunku do sejmu już w sprawie detronizacji przyjęło ostrzejszy ton.

Towarzystwo obok prezydium miało radę złożoną z 21 osób i pięciorosobowy komitet porządkowy. Ambicją Towarzystwa było rozszerzyć działalność także na prowincję. Wyraźnie zapowiadał to 2 artykuł ustawy: „Gdy cele nasze powinny być celami wszystkich kraju naszego obywateli, życzeniem przeto Towarzystwa jest, aby na całej ziemi polskiej podobne towarzystwa istnieć i w stosunkach z nim pozostawać mogły“. W praktyce zostało to zrealizowane w skromnej mierze. Wiemy tylko o niewielu oddziałach Towarzystwa na prowincji. Wiadomo o istnieniu klubu w Łęczycy, do którego zwrócił się w imieniu Towarzystwa Lelewel 24 czerwca, domagając się poparcia pospolitego ruszenia. Według danych oficjalnych przytoczonych przez Oppmanna istniały filie Towarzystwa w Zamościu, Kaliszu i Sieradzu. W Lublinie władze miejscowe sprzeciwiły się założeniu klubu. Istniały też niewielkie kluby w Podlaskiem i na terenie województwa kaliskiego. W Kaliszu klub powstał już w grudniu („Dziennik Powszechny“ z 30 XII 1830) pod przewodnictwem Rembowskiego. Jeszcze wcześniej, bo już 6 grudnia, powstał Klub Patriotyczny w Kielcach z płk. Suheckim, prezesem oddziału Towarzystwa Kredytowego, na czele²³. Według pamiętników generała Dembińskiego ta komórka Towarzystwa w początku stycznia, w związku z ucieczką Lubowidzkiego i aresztowaniem w Kielcach jednego z jego współników, doprowadziła do manifestacji ludowej. O rozprawach i krzykach w klubie kieleckim jest też wzmianka w pamiętnikach Gawrońskiego. Słabe to były próby, i Towarzystwo Patriotyczne pozostało w istocie warszawskim.

Towarzystwo w lutym agitowało za podjęciem partyzantki i 7 lutego inicjowało powołanie Towarzystwa Partyzantów. Odejście do wojska szeregu młodych członków, którzy udali się do korpusu Dwernickiego, spowodowało konieczność zmian w zarządzie Towarzystwa i osłabiło jego aktywność. Towarzystwo obradowało w ciągu marca i kwietnia dwa razy

²³ „Dziennik Powszechny“ 12 XII 1830; tego nie zna Oppman.

w tygodniu. Przedmioty obrad były rozmaite. Wyrażono np. uznanie generałowi Skrzyneckiemu w marcu, jeszcze przed naszą ofensywą wiosenną. Nawet działalność Krukowieckiego, który zrećźnie hamował wystąpienia Towarzystwa, nie spotkała się z jego krytyką, lecz przeciwnie, wyrażono mu uznanie ze względu na energiczne zajęcie się budową umocnień stolicy. Na obchodzie ku czci 29 listopada w marcu przewodniczył dawny pogromca klubu Lach Szyrna, człowiek bliski Czartoryskiemu.

Mimo niezaprzeczonego spadku aktywności oraz przewagi umiarkowanych tendencji w Towarzystwie wywierało ono wpływ pobudzający w kierunku rewolucyjnym. „Nowa Polska“ 28 lutego na podstawie protokołu z zebrania Towarzystwa z 5 lutego podaje, że na tym posiedzeniu redaktor „Kuriera Warszawskiego“ Dmuszewski „przrzekł nadać swemu piśmie bardziej rewolucyjny kierunek“. Ten rewolucyjny charakter samemu Towarzystwu usiłowała nadać od końca kwietnia „Gazeta Polska“. Zwracał na to uwagę ironicznie „Kurier Polski“ 1 maja: „Nowa Polska“ straciła wyraźnie na ostrości rewolucyjnej²⁴. W czerwcu pojawił się w niej nawet artykuł rehabilitujący niejako monarchizm. „Nowa Polska“ broniła się przed zarzutami jakobinizmu w stosunku do Towarzystwa Patriotycznego.

Trzeba zanotować, że w obronie Towarzystwa w lutym występował „Merkury“ (14 II 1831), organ umiarkowanego mieszczaństwa warszawskiego.

Zagadnieniem istotnym i pierwszorzędnym, w którym Towarzystwo zajęło zdecydowaną postawę, była sprawa reformy włościańskiej. Pierwsze artykuły na ten temat pojawiły się w prasie już w połowie grudnia²⁵. Towarzystwo zajęło postawę bardziej radykalną niż jego prezes, który akceptował właściwie projekt rządowy oczynszowania chłopów w dobrach narodowych, a sprawę chłopów w dobrach szlacheckich chciał pozostawić dobrej woli właścicieli. „Nowa Polska“ już 3 lutego, więc jeszcze przed dyskusją w sejmie, wydrukowała mowę Krępowieckiego, zajmującego bardziej radykalne stanowisko. 15 lutego „Nowa Polska“ domagała się ziemi dla obrońców ojczyzny. Myśl tę powtarza 16, 18 i 25 lutego, przy tym w ostatnim artykule była wyraźnie mowa nie tylko o wynagrodzeniu z dóbr narodowych, ale także rozdaniu „ziemi, która w ręku szlachty się znajduje“.

Odmowa pańszczyzny w szeregu miejscowości w końcu grudnia pobudziła i władze do poruszenia kwestii włościańskiej. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych postanowiła umorzyć kary za przestępstwa leśne,

²⁴ Polemika z Kicińskim („Rzucono potwarz na Towarzystwo“), „Nowa Polska“ z 17 i 18 IV 1831.

²⁵ „Kurier Polski“ z 17 XII 1830, *O zupełną własność ziemi.*

zniżyć cenę soli, uwolnić rodziny chłopów służących w wojsku od pańszczyzny, przygotować chłopów do stopniowego przejścia własności ziemii²⁶. W styczniu gazety poczęły donosić o deklaracjach poszczególnych właścicieli w sprawie nadania walczącym przeważnie 6-morgowych działek. Argumenty „Nowej Polski“ za reformą włościańską polegały na wykazywaniu, „że na tej klasie najbezpieczniej da się oprzeć ocalenie nasze“, że wtedy wojna będzie naprawdę rewolucyjna. Powoływała się też „Nowa Polska“ na przykład rządu pruskiego, który już przeprowadził reformę rolną²⁷. Organ liberalnych kaliszczan, „Kurier Polski“, uznawał, że „nadanie ziemi chłopu jest potrzebą wieku“, ale dowodził, że chłop nasz pójdzie się bić także bez obietnicy uwłaszczenia²⁸. Oczywiście „Nowa Polska“ wysuwając hasła przekazania części ziemi szlacheckiej walczącym zastrzegała odszkodowanie, które będzie „długiem narodowym“ (15 III). „Nowa Polska“ słusznie kwalifikowała Świdzińskiego jako faktycznego obrońcę feudalnej własności (16 III). Przeciw stanowisku Lelewela, który w „Nowej Polsce“ (18 III) opowiadał się za dobrowolnością umów w dobrach prywatnych, toż pismo (25 III) krytykowało tę umiarkowaną i polowiczną postawę, domagając się, by prawo uregulowało położenie wszystkich chłopów, nie tylko w dobrach narodowych. „Nowa Polska“ krytykowała wyraźnie i ostro zniesienie poddaństwa z zachowaniem pańszczyzny: „Kto znosi poddaństwo, a zostawia pańszczyznę, otworzył więzienie, ale nie rozkuł kajdan, utrzymał krzywdę piekielną, haniebną“ (27 III). „Każdy odrabiający pańszczyznę jest niewolnikiem“ (10 IV). Jednak poza oczynszowanie na ogół artykuły „Nowej Polski“ nie wychodziły²⁹; przewidywano przecież oczynszowanie z urzędu, powszechne i z kontrolą społeczną, a nie pozostawione dobrej woli właścicieli. O uwłaszczeniu pisano w stosunku do wojskowych lub włościan z dóbr narodowych (np. 20 IV). „Kurier Polski“ na ogół zwalczał „Nową Polskę“ i klub, ale w sprawie włościańskiej zamieszczał także artykuły trafnie wskazujące na konsekwencje pozostawienia czynszów i propinacji (7 IV). Od końca kwietnia sprawa włościańska znajduje gorliwego obrońcę w „Gazecie Polskiej“, która np. 28 i 29 kwietnia dowodzi, jak iluzoryczne i fikcyjne są uprawnienia włościan według dotychczasowych praktyk. Zniesienie pańszczyzny jest koniecznością, pańszczyzna jest najuciążliwszą powinnością.

²⁶ Projekt z 5 stycznia 1831, cyt. Meloch, op. cit., s. 74.

²⁷ „Nowa Polska“ 1 II, 17 II, 13 III 1831.

²⁸ 15 III 1831, na marginesie wniosku Świdzińskiego i Biernackiego. W „Kurierze Polskim“ z 4 V 1831 Lach Szyrma nawoływał, by dać własność tym, co „żywią i bronią [...] Gdy panowie opuszczali kraj, chłopiek pozostał jak wierny stróż“. Ale autor konkludował: „Nagłe zerwanie istniejących stosunków wtrąciłoby chłopów i szlachtę w samolubstwo“.

²⁹ Por. art. z 14 i 19 IV 1831.

Akcję w sprawie zawiązania Towarzystwa dla stopniowego obdarzania włościan własnością gruntu z inicjatywy „Nowej Polski“ podjęły także „Kurier Polski“, „Gazeta Polska“ i „Kurier Warszawski“. Towarzystwo dla Polepszenia Stanu Włościan zawiązało się ostatecznie dopiero w czerwcu pod przewodnictwem Walentego Zwierkowskiego, który sam zadeklarował zniesienie pańszczyzny w swych dobrach. Sekretarzem był J. N. Janowski, redaktor „Gazety Polskiej“. Towarzystwo skupiło siedemdziesięciu członków. W prasie w czerwcu znowu pojawiły się listy zapisów na rzecz włościan biorących udział w walkach.

Sejm nie wrócił jednak do przerwanych w kwietniu obrad nad sprawą włościańską. Towarzystwo Patriotyczne i Towarzystwo dla Polepszenia Stanu Włościan nie wywierały nacisku na sejm w kierunku finalizacji rozpraw i rozszerzenia skromnych projektów komisji. Dopiero 2 sierpnia „Dziennik Powszechny“ doniósł, że Towarzystwo dla Polepszenia Stanu Włościan opracowało projekt ustawy. Znam też jeden tylko ślad działalności Towarzystwa poza Warszawą. Jest to pismo centralnego Towarzystwa Patriotycznego do Komitetu opiekującego się włościanami w województwie lubelskim, podane przez „Gazetę Polską“ 7 lipca.

Tymczasem w czerwcu i lipcu ponowiły się fakty odmowy odrabiania pańszczyzny przez chłopów. Znane są wystąpienia w ekonomii Łomna pod Modlinem, gminy Cząstków (5 folwarków), w ekonomii Kozienice (Dobra Prawda i Rąbków), na Podlasiu (w starostwie Ryki). Tych wystąpień chłopskich musiało być znacznie więcej, skoro natychmiast po upadku powstania Rząd Tymczasowy czuł się zmuszony wydać rozporządzenie zywające włościan do odrabiania powinności³⁰. Przypominam analogiczne rozporządzenia władz carskich po powstaniu Kościuszki.

Towarzystwo Patriotyczne w sprawie najżywoźniejszej powstania wykazało miękkość i brak zarówno programu, jak i energicznego działania. Umiarkowani — prawica Towarzystwa i centrum z Lelewelem — nie dopuścili 2 czerwca do rozwiązania Towarzystwa i przejścia do działania bardziej rewolucyjnego przez stworzenie nowej organizacji bardziej zamkniętej, do czego dążyli Krępowiecki, Kazimirski, Bronikowski, J. B. Ostrowski, Puławski, a także oskarżający Lelewela Kozłowski. Nawet na łamach „Nowej Polski“ i „Gazety Polskiej“ własność traktowano jako rzecz świętą, nietykalną. Bez radykalnego rozwiązania kwestii włościańskiej nie można było „poruszyć mas“, czego dopominali się mówcy w Towarzystwie i do czego nawoływały artykuły w „Nowej Polsce“ (np. 1 III).

Kwestia żydowska w powstaniu nie była jeszcze tak dojrzała i ostra, jak w dobie powstania styczniowego. Towarzystwo Patriotyczne w tej sprawie zajęło stanowisko postępowe, ale również mało bojowe. W dniu

³⁰ 13 X 1831, *Dziennik praw Królestwa Polskiego 1832*, t. XIII, s. 228.

13 lutego dość uroczyście przyjęto do Towarzystwa obywatela Tugendholda, który złożył Towarzystwu w darze swą broszurę pt. „Dumanie Izraelity na warcie“. Towarzystwo nie podjęło przecież żadnej inicjatywy w sprawie pełnego równouprawnienia Żydów, dopuszczenia ich do służby w wojsku, w sprawie zniesienia specjalnych opłat od gmin żydowskich³¹.

W jednej sprawie Towarzystwo było konsekwentne: radziło rachować na siły własne i wyśmiewało arystokrację oglądającą się na pomoc z zagranicy. Oba lewicowe dzienniki: „Nowa Polska“ i od kwietnia „Gazeta Polska“, tępiły dyplomację, dyplomatów i wiarę w złudną pomoc gabinetów. Krytykowano dyplomatów powstańczych za to, że opierają swe działania na traktacie wiedeńskim, że targują się z gabinetami zamiast odwołać się do ludów. Najgwałtowniej atakowano stronnictwo „kanapo-we“ w czerwcu w okresie debaty nad zmianą rządu oraz w lipcu i sierpniu w związku z pojawieniem się nowego organu konserwatystów „Zjednoczenie“, które ostrzej niż „Polak Sumienny“ atakowało lewicę i wyraźniej broniło dyplomacji.

W okresie powodzenia oręża polskiego opozycja Towarzystwa miała małe pole popisu. Inaczej rzecz zaczęła się kształtować po Ostrołęce. Publiczność przybywała tłumnie na posiedzenia klubu, gdzie można było usłyszeć śmiałą krytykę poczynań władz wojskowych i cywilnych. Okolicznością raczej drugorzędną, ale nie całkowicie obojętną był fakt, że po przejściu Dwernickiego do Galicji większość młodych oficerów przedostała się z powrotem do Warszawy. Była zaś wśród nich cała ekipa działaczy Towarzystwa z ks. Puławskim na czele. Wrócili oni w połowie maja. Ministerium wojny nie umiało zatrudnić tych oficerów. Z okresu dyktatury i regimentarzy pozostało wiele nominacji oficerskich, które spowodowały, że mimo wzrostu sił liczebnych armii po Grochowie i pewnego odpływu oficerów instruktorów na Litwę przebywała stale w stolicy znaczna liczba oficerów nadliczbowych. Po powrocie Dembińskiego ilość ich znacznie wzrosła. Był to element burzliwy, pochodzący z drobnej, często zdeklasowanej szlachty, mogący poprowadzić lud Warszawy do akcji.

Towarzystwo Patriotyczne potrafiło w tych okolicznościach zmobilizować opinię i arbitrować na galerii sejmowej w okresie dyskusji nad wnioskiem Ledóchowskiego w sprawie reformy rządu. Wniosek ten, zmierzający do powierzenia władzy jednemu człowiekowi w charakterze tym razem nie dyktatora, ale regenta, wniosek popierany przez całą prawicę, został przyjęty w połączonych komisjach sejmowych. Pobudziło to całą lewicę poza sejmem i w sejmie, a także kaliszczan, uważających pięciogłowy Rząd Narodowy w dużym stopniu za własne dzieło, do energicznego

³¹ Zob. Sprawa Lenkowicza, „Nowa Polska“ z 2 VIII 1831; Zob. J. Schipper, *Żydzi Królestwa Polskiego w dobie powstania listopadowego*, Warszawa 1932.

działania. Prawie cała prasa Warszawy przeciwstawiła się próbie reformy rządu, chodziło bowiem nie tylko o nadanie rządowi charakteru bardziej monarchicznego, ale jeszcze o co innego. Sformułował to wprost Bonawentura Niemojowski mówiąc, że poza reformą kryje się chęć układów, chęć „wygodzenia“ gabinetom, których interwencja miała zbawić powstanie. Oczywiście, że przeciw myśli o wszczęciu negocjacji Towarzystwo Patriotyczne wystąpiło najostrzej. Atak reakcji na udział Lelewela w rządzie i na całą lewicę spalił na panewce. Plenum sejmu przy bardzo zresztą małej frekwencji posłów odrzuciło ku radości arbitrów wnioszek posła jędrzejowskiego większością 43 na 36 głosów.

Ożywienie działalności Towarzystwa zaczyna się od obchodu w dniu 29 maja półrocznicy wybuchu powstania. Nieudalą formą rządu wzmocniła pozycję Towarzystwa, gdy jednocześnie przenikające do publiczności relacje o błędach naczelnego wodza poczęły budzić niezadowolenie ze sposobu prowadzenia wojny. Dyskusja nad reformą rządu rozpałała antagonizm stronnictw, zaostrzyły się przeciwieństwa w obozie szlacheckim. Niestety, sukces lewicy spowodował, że pozycja Lelewela w samym Towarzystwie Patriotycznym doznała wzmocnienia. Jego stanowisko zostało poprzednio zachwiane przez wystąpienie lewicy Towarzystwa 2 czerwca i w czasie ataku Kozłowskiego przy nowym wyborze na prezesa. Po zwycięstwie nad konserwatystami w sejmie Lelewel mógł w Towarzystwie znowu dowodzić potrzeby zaufania do sejmu, potrzeby współpracy z sejmem, który kieruje powstaniem i który nie pójdzie na kapitulację. Stąd ogólne zwycięstwo klubu nie przyczyniło się do wzrostu znaczenia radykalnego odłamu w samym klubie, lecz przeciwnie, osłabiło tę skrajną lewicę³².

Zasługą Towarzystwa Patriotycznego jak i „Nowej Polski“ jako jego organu było to, że występowały przeciw feudalizmowi³³. Do Towarzystwa należało nieco szlachty osiadłej i paru posłów, ale trzon jego stanowiła zdeklasowana szlachta i drobnomieszczaństwo usposobione dość radykalnie. Towarzystwo nie przeprowadziło tak śmiałej i ostrej krytyki szlacheckich, jak to zrobił na emigracji Krępowiecki, ale szereg jego wystąpień szedł w tym właśnie duchu zerwania z przeszłością. Wspomniane wyżej przejścia na pozycje krytyki wyzysku kapitalistycznego należały do wyjątków. Towarzystwo Patriotyczne miało zbyt nieliczny zastęp mieszczan w swym składzie, aby stać się klubem rewolucyjnym w całym tego słowa znaczeniu i porwać za sobą masy plebsu, chociażby tylko miejskiego.

³² Wykład Oppmana w tej sprawie uważam za błędny. Oppman wyolbrzymił siłę reakcji i nie dostrzegł konsekwencji walki o reformę dla wewnętrznej sytuacji w klubie (*Warszawskie Towarzystwo Patriotyczne*, Warszawa 1937).

³³ „Nowa Polska“ z 12 IV 1831. Por. też oskarżenie dzierżawcy Kruszewskiego o to, że włościan rozkazał bić, „Nowa Polska“ z 13 V 1831.

4. WYDARZENIA 29 CZERWCA I RUCH 15 SIERPNI

Trudności aprowizacyjne i mieszkaniowe, drożyzna i spekulacje, tezauryzacja monety srebrnej i złotej wywołały trudności na rynku. Wszystko to uderzało przede wszystkim w biedotę miejską. Zatrudnienie w Warszawie nie przedstawiało się dobrze, dla wielu osób praca przy fortyfikacjach była jedynym źródłem utrzymania. Praca ta była wynagradzana marnie. Przejście Dwernickiego do Galicji nie wywołało jeszcze zaniepokojenia. Ostrołęka, jakkolwiek Skrzynecki usiłował przedstawiać ją jako sukces, wywołała poruszenie w umysłach. Zwłaszcza oficerowie nadliczbowi poczęli głośno sarkać na sposób prowadzenia wojny. Poczęły się szerzyć pogłoski o spiskach i zdradzie. Nie umiano sobie wytłumaczyć, że mimo powstania na Litwie, które absorbowowało siły carskie i przecinało komunikację armii Dybicza, armia polska poniosła porażkę.

„Nowa Polska“ i „Gazeta Polska“ nawołują do rewolucyjnej czujności. „Nowa Polska“ ostrzega przed Targowicą, występuje przeciw hrabiom i margrabiom (17 i 22 VI). To właśnie „Nowa Polska“ pierwsza wysunęła oskarżenie gen. Jankowskiego po niefortunnej wyprawie łysobyckiej. Oskarżenie to powtórzyła, gdy ogłoszono raport urzędowy o tej wyprawie. Domagała się kary i sądu nazywając Jankowskiego zdrajcą (24 VI). Oskarżenie to powtórzył 25 czerwca w sejmie wiceprezes Towarzystwa Zwierkowski i został poparty przez innych posłów domagających się sądu nad Jankowskim, Stryjeńskim, Bukowskim, Skarżyńskim i innymi³⁴.

Towarzystwo Patriotyczne na godzinę czwartą po południu dnia 29 czerwca zwołało publiczność na uroczysty obchód zapowiadając „ważne sprawy“. Wobec niepowodzeń wojennych Towarzystwo usiłowało wyraźnie nawiązać do tradycji rewolucyjnej: generał, który nie umie zwyciężać, odpowiada przed sądem. Lapidarnie sformułował to Zwierkowski: „zwyciężajcie albo pójdziecie na szafot“³⁵. „Nowa Polska“ pisała otwarcie o potrzebie sfanatyzowania mas „wyobrażeniami o wolności i równości“ (26 VI 1831). Potępiała pobbłażanie dla generałów odpowiedzialnych za niepowodzenia.

Rząd Narodowy otrzymał dość niejasne informacje o osobach pozostających w kontakcie z wywiadem rosyjskim, z rezydującym we Lwowie rosyjskim pułkownikiem Prendlem. Powiadomiony o tym Skrzynecki nie radząc się nikogo³⁶ polecił dokonać aresztowań. Krok Skrzyneckiego trzeba rozumieć jako posunięcie taktyczne równie zręczne, jak wniesienie po Ostrołęce na porządek dzienny sprawy reformy Rządu. Jego sto-

³⁴ *Diariusz* t. V, s. 72. Por. „Nowa Polska“ z 26 VI 1831.

³⁵ A. Kraushar, *Życie potoczne*, „Przegląd Narodowy“ 1910, s. 454.

³⁶ Relacje są sprzeczne. Czartoryski wiedział podobno o mających nastąpić aresztowaniach.

sunki z Rządem stały się bardzo napięte. Skrzynecki zdawał sobie sprawę z własnej odpowiedzialności i usiłował uwagę opinii publicznej zwrócić w innym kierunku. Przy braku dowodów zdrady stawiał komisję śledczą w dużym kłopotcie³⁷. My dziś wiemy z ogłoszonej korespondencji wielkiego księcia Konstantego z Mikołajem, że generał Sałacki istotnie przez jakiegoś urzędnika usiłował skontaktować się z cesarzowiczem³⁸.

Nakazane aresztowania wykonano rano 29 czerwca. Przeprowadzana rewizja przeciągnęła się, aresztowanych prowadzono do Zamku około godziny dziesiątej. Dzień był świąteczny. Na ulicach zebrały się tłumy ludzi. Wieść o aresztowaniu szpiegów i zdrajców rozeszła się lotem błyskawicy po mieście. Grunt był przygotowany, nie na próżno prasa nawoływała do czujności i ostrzegała przed Targowicą. Słabość rządu, który włókł w nieskończoność śledztwo w sprawie byłych szpiegów, oburzała plebs warszawski pamiętający ucieczkę Lubowidzkiego i przewlekłe śledztwo nadzwyczajnej komisji wyłonionej jeszcze w grudniu. Szeptano o istnieniu w stolicy wielkiego spisku, który przygotowuje wydanie miasta wrogowi.

Tłum przed mieszkaniem generała Hurtiga był tak duży, że oddziałom gwardii narodowej z wielkim trudem udało się ocalić go przed samosądem. Tylko wyprowadzając go bocznymi ulicami zdołano obwinionego doprowadzić do Zamku. Przed Zamkiem zebrały się tłumy. Przypadkiem nadjechał prezes Rządu. Stanąwszy w powozie głośno oświadczył, że sprawiedliwość w ciągu 24 godzin będzie wymierzona. Przed mieszkaniem Hurtiga wedle relacji „Gazety Warszawskiej“ było kilka batalionów gwardii narodowej i straży bezpieczeństwa. Można stąd wnioskować, jakie zebrały się tłumy, skoro te liczne oddziały nie mogły dać sobie rady.

Tłum przed Zamkiem wyraźnie domagał się kary nie tylko na świeżo aresztowanych, ale i na generałów winnych a podejrzanych, którzy byli odpowiedzialni za łsobycką klęskę. Tłum długi czas stał przed Zamkiem i przez delegację sprawdzał, czy Jankowskiego i Bukowskiego także sprowadzono na miejsce. Posłowi Sołtykowi udało się odciągnąć tłum od Zamku przez propozycję oddania hołdu jego ojcu, sędziwemu Stanisławowi Sołtykowi, który uchodził za męczennika narodowego jako członek tajnych towarzystw. Dopiero wówczas członkowie Rządu znajdujący się w Zamku mogli go opuścić. Rząd lękał się najścia takiego, jakie miało miejsce w grudniu.

Rząd Narodowy wydał w sprawie aresztowań odezwę. Rozplakatowano ją wieczorem. Mówił tam o uknutym zamachu przeciw świętej spr-

³⁷ Niemcewicz pisze, że nie śmiano ogłosić ujemnych wyników śledztwa (*Pamiętniki*, 1909, s. 150—151, 154).

³⁸ Konstanty do cara 14/26 31. *Sbornik Russkogo Istorического Obszczestwa*, 1911, t. CXXXII, s. 102.

wie, o aresztowaniu kilku generałów i innych osób, na które padło podejrzenie. Zapewniał, że zbrodnię, jeśli będzie udowodniona, czeka najsurowsza kara. Nic nie zdoła uchronić winnych od wymiaru rychłej i surowej sprawiedliwości. Na końcu odezwy wzywano do spokoju i porządku. Podobne odezwy wydali Skrzynecki oraz municypalność stolicy. Ta ostatnia kończyła się słowami: „Ufajmy naszemu rządowi“.

Dzienniki przedrukowały te akty urzędowe. „Gazeta Polska“ zaopatrzyła je takim komentarzem: „Ufność, umiarkowanie — tak krzyczeli w pierwszych dniach rewolucji ludzie zimni, głupcy i stronnicy Moskwy. Biada temu, kto by się poważał myśleć rewolucyjnie. Precz z ufnością! Precz z umiarkowaniem, a miejsce tych czczych deklamacji niech zajmie mądra nieufność i sprawiedliwość surowa. Czas już jeden krok naprzód uczynić. Niech dobrzy obywatele wiedzą z pewnością, że ich wielkie ofiary utrwala naszą wolność i niepodległość. Niech drżą zbrodniarze [...] Gniew sprawiedliwy i oburzenie wszystkich wyprowadziło tłumy na ulice wczoraj [...] Widziano najbiedniejszych mieszkańców stolicy wyrzekających boleśnie, iż dziatki swoje na śmierć lub blizny wysyłają [...] a te ofiary niszczy przewrotność zbrodniarzy [...] Lud od dawna błagał o usunięcie od publicznych obowiązków tych, których powszechna wiara nie otaczała [...] Przeważała protekcja możnych [...] Lud poprzestał tylko na zerwaniu odznak z Hurtiga domagając się spiesznego wyjaśnienia rzeczy i ukarania winnych [...] Czartoryski bardzo popularnie komunikował się z ludem przed Zamkiem; stojąc w powozie z odkrytą głową zapewniał, że sprawiedliwość wymierzona spiesznie zostanie [...] Nie widziano trwogi, ale oburzenie, nie widziano nadużyć, ale obywatelską gorliwość“.

Nawet w konserwatywnym „Zjednoczeniu“ Wielopolskiego w relacji o wydarzeniach redakcja stwierdzała: „Zamiast gwałtownych namiętności na każdej twarzy radość, że [...] raz nastąpił rozdział cnotliwych od występnych“. Następową dalej wycieczka przeciw Rządowi, który nie cieszył się zaufaniem redakcji: „Dziwić się należało, że rząd terażniejszy mimo śladów porozumienia się z nieprzyjacielem nie przedsiębrał środków dla odkrycia spisku“.

Rząd powołał komisję śledczą zapraszając do niej przedstawicieli różnych odłamów opinii publicznej. Z Towarzystwa Patriotycznego weszli do niej wiceprezes Bronikowski oraz Zwierkowski. Chyba trafnie oceniono w Wiedniu, że spiszek odkryty przyczynił się do pokazania, z jakim wielkim entuzjazmem lud Warszawy odnosi się do sprawy powstania, co było za granicą negowane³⁹. „Nowa Polska“ ogłaszała, że aresztowani są potępieni przez opinię publiczną, i żądała kary śmierci. Wydarzenia 29 czer-

³⁹ Relacja posła angielskiego z Wiednia 1 VII 1831, Record Office, Londyn, Papiery Foreign Office.

wca pobudziły „Nową Polskę“ do poruszenia 1 lipca raz jeszcze zasadniczych problemów istoty rewolucji, do nowego ataku na arystokrację i przywileje, do przypomnienia „ducha liberalnego, który jest znakiem epoki“.

Wystąpienie ludu przed Zamkiem było akcją samorzutną, choć ton prasy w czerwcu, zwłaszcza obu radykalnych gazet: „Nowej Polski“ i „Gazety Polskiej“, wywoływał nastrój rewolucyjny. Towarzystwo Patriotyczne obradowało po południu 29 czerwca. Nie umiało wysnuć z wydarzeń żadnych konsekwencji. Przyznając rację postawie ludu Warszawy nie zdecydowało się udzielić mu pełnego poparcia i wystąpić przeciw Rządowi, który ponosił przecież odpowiedzialność za opieszale wymiar sprawiedliwości i za niepowodzenia wojenne. Przeciwnie, w „Nowej Polsce“ 5 lipca pojawił się artykuł, w którym jak gdyby odzegnowano się od haseł zbyt radykalnych. „Kochamy Rzeczpospolitą — pisano — ale nie chcemy nienawidzić arystokracji. Odrzucamy czystą teorię, ale z czystej rachuby widzimy, że te kraje są szczęśliwe, które nie mają arystokracji, szczęście w demokracji“. Następował dalej wywód romantyczny o rewolucji, która jest „objawieniem się ducha“. Wywody tego rodzaju nie mogły pomóc do nawiązania kontaktu z masami.

Kontakt ten nawiązywało Towarzystwo Patriotyczne przez codzienne publiczne obrady. Sale reductowe, w których odbywały się posiedzenia Towarzystwa, nie mogły pomieścić dużej liczby osób, przybywało coraz więcej ludzi z miasta, nie będących członkami Towarzystwa⁴⁰. Przedmiotem obrad, zwłaszcza po przeprawie armii Paskiewicza przez Wisłę, stały się sprawy prowadzenia wojny. Ataki na Skrzyneckiego były równoległe do ataków na stronnictwo konserwatywne. Wiedzano, że to właśnie z inicjatywy naczelnego wodza poseł Ledóchowski wnosił do sejmu sprawę reformy Rządu. Oskarżenia Skrzyneckiego wysuwali generałowie Prądzyński, Krukowiecki i Umiński. W klubie jednak nie poprzestawano na obwinianiu Skrzyneckiego, wysuwano zarzuty także w stosunku do prezesa Rządu, który pokrywał błędy naczelnego wodza. Podejrzewano, że całe stronnictwo kanapowe faktycznie myśli o układach, i podejrzewania te nie były pozbawione podstaw. W otoczeniu księcia Adama po Ostrołęce zaczęto dobrze zdawać sobie sprawę z tego, że dni powstania są policzone, że trzeba myśleć o ratowaniu osób, jak to jaskrawo wyraził w swych wspomnieniach Niemcewicz, który opuszczając Warszawę w misji dyplomatycznej zdawał sobie sprawę z charakteru swego wyjazdu. Korespondencja poufna Leona Sapiehy⁴¹ świadczy również o pesymistycznych na-

⁴⁰ Na posiedzenia przybywało też więcej nowych posłów, „Nowa Polska“ z 22 VII 1831.

⁴¹ Miałem ją w ręku przed wojną w Arch. Sapiehów (Ossolineum).

strojach w najbliższym otoczeniu Czartoryskiego. Nie inaczej brzmią relacje Władysława Zamoyskiego cytowane przez Handełsmana. Autorytet Czartoryskiego przez zajścia 29 czerwca został uszczuplony. Może nie tyle przez same wypadki 29 czerwca, co przez nieoględnie daną ludowi obietnicę szybkiego wymiaru sprawiedliwości, obietnicę, której niesposób było dotrzymać. Czartoryski widział błędy Skrzyneckiego, ale w radach wojennych w ciągu lipca wziął go w obronę. Interes klasowy arystokraty przeważył nad interesem ogólnym powstania. Rozumieemy oburzenie Prądzyńskiego: „Książę Adam okazał całą nicłość polityczną“⁴². Podstawą solidarności niefortunnego naczelnego wodza i księcia prezesa Rządu było przekonanie o potrzebie pertraktacji. Tego powiedzieć jawnie nie śmieli. Czartoryski widział ratunek jedynie w interwencji zagranicy, to samo Skrzynecki. Chcąc za jakąkolwiek cenę pozyskać Metternicha Czartoryski przedstawił na posiedzeniu Rządu do zatwierdzenia pismo, które w pewnej formie oddawało protektorat, jakbyśmy dziś powiedzieli, nad przyszłą Polską cesarzowi austriackiemu. Rząd Narodowy stwierdzał w tym piśmie dwie rzeczy: po pierwsze, że Polska gotowa jest przyjąć ustrój i panującego, jakiego Austria sobie życzy; po wtóre, że gotowa jest rozpocząć pertraktacje w sprawie zakończenia działań wojennych. Metternich chwalił się później, że termin „poddanie“ (*soumission*) został po raz pierwszy z Warszawy wypowiedziany do dworu wiedeńskiego. Na posiedzeniu Rządu w dniu 4 sierpnia Lelewel oburzył się, „wyszedł ze wszelkich szranków przyzwoitości“, jak pisał Czartoryski. Sekretarz Rządu Kunatt uciekł, bo Czartoryski i Lelewel zarzucili sobie nawzajem zdradę interesów narodowych. Lelewel się cofnął, pismo odeszło. Zawierało zwrot: „Naród polski oddaje się wspaniałomyślności cesarza“. W komentarzu dla Konstantego Czartoryskiego, pełniącego funkcje nieoficjalnego reprezentanta powstania w Wiedniu, książę Adam dodał: „Antyreformiści są także monarchistami“. Było to prawdziwe w stosunku do kaliszian, niezupełnie prawdziwe w stosunku do członków Towarzystwa Patriotycznego, choć znamy przytoczone wyżej wahania „Nowej Polski“. Incydent z 4 sierpnia uczynił dalsze trwanie pięciogłowego Rządu bardzo utrudnionym. Beznadziejna obrona osoby Skrzyneckiego kompromitowała Rząd.

Towarzystwo Patriotyczne 10 sierpnia wydało broszurę pt. „Zagadnienia śpiesznego wyjaśnienia i rozwiązania, a następnie przedsięwzięcia zaradczych środków dla dobra i zbawienia ojczyzny wymagające“. Sformułowano je w 58 pytaniach, przedrukowała je w całości „Gazeta Polska“, ale dopiero 16 sierpnia. Punkty te zawierały szereg pytań szczegółowych dotyczących różnych osób, np. generałów Szembeka, Umińskiego, Kruko-

⁴² J. Prądzyński, *Pamiętniki* t. III, Kraków 1909, s. 12, 37, 231.

wieckiego, Chłapowskiego, pułkowników Kossa, Oborskiego, Sierakowskiego. Protestowano przeciw nominacji generała Dembińskiego na gubernatora Warszawy, istotnie bowiem Dembiński zamierzał zabrać się ostro do znieawidzonych przez prawicę „klubistów“. Pytano także trafnie o istotę rzekomego spisku: „Co znaczy wymyślony z urojenia spisek, którego nie tylko kłębka, ale nawet nitki jeszcze od półtora miesiąca wynaleźć nie można?“ Pytanie to uderzało w sedno rzeczy. Nie ulega dziś wątpliwości, że spisek wyolbrzymił, rozgłosu mu nadał Skrzynecki widząc w tym doskonałą dywersję dla siebie wobec coraz ostrzejszych ataków na sposób prowadzenia wojny. Domagano się powołania rady wojennej, która wszak „powagi wodza nie uszczupli, a naród uspokoi i większe w nim wzbudzi zaufanie“. Towarzystwo wyrażało zdziwienie, dlaczego dozwolono Paskiewiczowi przeprawić się bez oporu pod Nieszawą, wytykając w ten sposób oczywisty dla wszystkich błąd naszego dowództwa. Krytykowano sposób prowadzenia wojny, naśladujący rzekomo strategię Rosjan z 1812 roku w sytuacji zupełnie odmiennej kraju małego, o zasobach szczupłych, w „żywności wycieńczonego“. Wytknięto aresztowanie Krępowieckiego, którą to sprawą „interesuje się sztab główny zamiast zajmować się obroną ojczyzny“. Zarzucono naczelnemu wodzowi, że „wydaje rozkazy na kształt Konstantynowskich, że zwalnia z wojska bez sądu, że daje dymisje bez przyczyny“. Pytano o rozmowy Chrzanowskiego z generałem rosyjskim, które zatajono. Atakowano „dyplomatykę“ i uległość rządu wobec naczelnego wodza. „Dyplomatyka dla nas już umarła“, a więc Czartoryski, którego głównym zadaniem było zjednanie obcych dworów, winien ustąpić. Czemu nie ustępuje?

Występowało dalej Towarzystwo w obronie wolności druku i piętnowało autora projektu jej ograniczenia, oddając hołd komisji sejmowej, która rzeczony projekt ograniczenia wolności mówienia i pisania odrzuciła. Towarzystwo występowało zawsze najbardziej kategorycznie przeciw wszelkiego rodzaju kaucjom i innym środkom ścieśniania wolności druku. Broniło redaktora Psarskiego, choć stał on na czele umiarkowanego „Merkurego“. „Nowa Polska“ i „Gazeta Polska“ stale z sympatią pisały o tych reprezentantach, którzy w izbie sejmowej bronili wolności druku.

Poruszono następnie w pytaniach sprawę wyćwiczenia i wyekwipowania gwardii narodowej, która „do obrony stolicy mogłaby być użytą“. Dotykało w ten sposób Towarzystwo znowu zagadnienia pierwszorzędnego. Nasze sfery urzędowe, i to z kaliszczanami włącznie, lękały się uzbrojenia ludu. Nie miały zamiaru dopuścić do walk barykadowych w stolicy. Towarzystwo Patriotyczne wierne zasadom wojny rewolucyjnej stale usiłowało poruszyć masy. Dziwiono się, że popolite ruszenie taki ma sku-

tek, ale nie usiłowano pokazać przyczyny. Pod tym względem pytania Towarzystwa nie posunęły sprawy ani o krok dalej.

Pytania te były wynikiem trzydniowej dyskusji na posiedzeniach Towarzystwa. Poruszając szereg spraw istotnych, trafnie wskazując na błędy, pytania nie formowały jednak właściwie programu. Pobudzały niewątpliwie do refleksji, były same dość niedwuznaczną krytyką postępowania zwłaszcza wodza naczelnego i w nieco mniejszej mierze Rządu. Na Towarzystwie mściła się ta okoliczność, że niedawno, w początkach czerwca, występowało w obronie pięciogłowego Rządu, a jego utrzymanie uważało za duży sukces. Projekt powołania czegoś w rodzaju komitetu ocalenia publicznego zrodzi się dopiero w ogniu wydarzeń 15 sierpnia.

Nacisk opinii publicznej zmusił wreszcie Rząd do ingerencji. Sejm wysłał do Bolimowa deputację, która miała przesłuchać wszystkich wyższych oficerów, i upoważnił Rząd do nominacji nowego naczelnego wodza. Towarzystwo po dymisji Skrzyneckiego żądało postawienia go w stan oskarżenia i wydalenia z wojska. Przeciw Skrzyneckiemu wystąpił też „Kurier Polski“ (13 VIII 1831). Ustąpienie Skrzyneckiego było sukcesem lewicy, ale sfery zachowawcze umiały wyzyskać niechęć kaliszczan do demagogii. Prądyński pełnił funkcje naczelnego wodza tylko jeden dzień. Deputacja powierzyła tymczasowe dowództwo Dembińskiemu, który jako gubernator Warszawy odznaczył się energicznymi wystąpieniami przeciw lewicy. Stanowisko tego generała trzeba odróżnić od stanowiska niższych oficerów jego korpusu. Według świadectwa samego Dembińskiego Towarzystwu Patriotycznemu udało się odciągnąć na swoją stronę większość oficerów, wśród których liczna młodzież wileńska czy z uniwersytetem wileńskim związana łatwo uległa czarowi Lelewela, cieszącego się jej bezgranicznym zaufaniem. Po 15 sierpnia Dembiński stwierdzał, że wielu jego żołnierzy i oficerów brało czynny udział w rozruchach⁴³.

„Nowa Polska“ z 14 VIII zawierała wezwanie do pociągnięcia do „krwawej odpowiedzialności“ wszystkich podejrzanych. Domagano się

⁴³ W papierach Dembińskiego (rkps Bibl. Czartoryskich 5586) jest list kapitana Lewickiego z Nura z 3 VIII 1831 do naczelnego wodza, „Oddział oficerów solennie postanowił za przybyciem do Warszawy wszystkich podejrzanych dowódców wybić i oddać dowództwo oficerom niższym“. W *Pamiętniku Kopczyńskiego* w Bibliotece Polskiej w Paryżu jest wzmianka, że „sława Dembińskiego szybko znikła, że oficerowie, którzy z nim przyszli, wyjaśniali, że odwrotem kierował w dużym stopniu pułkownik Sierakowski. Skrzynecki na życzenie Czartoryskiego skierował wszystko, co z korpusu Dembińskiego zdolne było do marszu, w Sandomierskie, by bronić przeprawy przeciw korpusowi Rüdigera“. Zob. Łubieński do Czartoryskiego 4 VIII 1831, Bibl. Czart., rkps 5459, s. 367. Łubieński pisał z kwatery głównej pod Sochaczewem, gdzie pełnił funkcje szefa sztabu. W tym piśmie jest jednocześnie życzenie Skrzyneckiego, by kompetencje gubernatora zostały rozszerzone, by gubernator czuwał nad bezpieczeństwem stolicy.

kroków stanowczych, wykrycia, „czy to błąd, czy ślepotą, czy nikczemność, czy najciemniejsza zdrada marnuje wszystkie wysilenia“. Żądano „jeśli nie ukarania, to przynajmniej usunięcia niezdarnych nikczemników i zdrajców“. Towarzystwo nie miało zaufania do Dembińskiego. Zaczęto głośno mówić, że Dembiński przygotowuje zamach stanu. Główna armia polska posuwała się w kierunku Warszawy. Cofanie się ku stolicy wywoływało oburzenie i niepokój. Sytuacja militarna była ciężka, świadomość tego szerzyła się wśród mieszkańców stolicy. Niechęć skierowana pierwotnie ku Skrzyneckiemu objęła wszystkich arystokratów z Czartoryskim na czele.

Wieczorem 14 sierpnia przed Zamkiem gromadki ludzi komentowały dymisję naczelnego wodza.

Ganiono deputację sejmową, że nie oddała Skrzyneckiego pod sąd. Wieczorem na posiedzeniu Towarzystwa odezwały się głosy, że zmiana jednego człowieka nic nie znaczy, trzeba usunąć innych, którzy nie sprzyjają sprawie; na pierwszym miejscu wymieniono Czartoryskiego⁴⁴. Obiegały pogłoski, że Krukowiecki ma być znów mianowany gubernatorem stolicy. Przeciw takiemu krokowi ostrzegał prezes Rady Municypalności Warszawy Garbiński, wysyłając do Rządu oficjalne pismo z protestem. Wskazał, że Krukowiecki jako gubernator tylekroć prawo obywateli miasta lekceważył „jakby nogami deptał“. „Skoro pogwałcenie przez gubernatora wolności osobistej kilku członków Klubu tyle ojcowską i żarliwą obronę w Rządzie Narodowym znalazło i w sejmie“, powrót Krukowieckiego do władzy sprawiłby, że Rada Municypalna stałaby się próżną marą i niemym świadkiem bezwzględnych rządów gubernatora⁴⁵. Jeszcze rano 15 sierpnia Garbiński w imieniu Rady Municypalnej wystosował w tymże duchu drugie pismo do Rządu Narodowego. Przypominając gwałty popełnione na obywatelach Rada jednomyślnie uprasza, aby Krukowieckiego nie mianować gubernatorem.

Już od rana 15 sierpnia — pisze Czyński — można było widzieć w każdym miejscu liczne koła po kilka lub kilkanaście osób, żywo rozprawiające na temat wiadomości z obozu. Nowy wódz, Dembiński, przyrzekł dawny system zachować. Na tę okropną wiadomość rozbiegają się członkowie Towarzystwa Patriotycznego i uwiadamiają Lelewela, Nakwaskiego, A. Ostrowskiego, Zwierkowskiego, Szanieckiego. Towarzystwo zapowiedziało zebranie w sali teatralnej na godzinę piątą po południu.

Do wystąpienia² tymczasem przygotował się także jeden z głównych aktorów nocy 15 sierpnia, generał Krukowiecki. Miał z nim jakieś rozmo-

⁴⁴ K o p c z y ń s k i, *Pamiętnik*, rkps Bibl. Polskiej w Paryżu.

⁴⁵ AAD, papiery Rządu Narodowego, sek. VII, teczek 31, s. 193.

wy Mochnacki, będący w kontakcie z grupą członków Towarzystwa Patriotycznego, która zbierała się w mieszkaniu Chłędowskiej. Było to prawe skrzydło klubu. Przychodzili tam posłowie Olizar i Nakwaski oraz pułkownik Łagowski, tam przygotowywano dyktaturę Krukowieckiego. Podobno intrygant-generał prowadził też rozmowy z Krępowieckim, Płużańskim, Brawackim. Ta rzecz nie jest stwierdzona, podobnie jak i podawane przez niektórych autorów rzekome listy członków Rządu czy dyktatoriatu (Lelewel, Puławski, Zaliwski), które miano jakoby układać w Towarzystwie. Te pogłoski świadczą jedynie o tym, że nie całe Towarzystwo poszło na lep agitacji Krukowieckiego. Jest to oczywiście również na podstawie przebiegu wydarzeń i dyskusji w klubie 16 sierpnia. Jest charakterystyczne, że Śliwiński i Oppman wysuwają zastrzeżenia co do szerokości kontaktów Krukowieckiego, a Kucharzewski je bezkrytycznie przyjmuje, starając się w ten sposób zdeprecjonować lewicę Towarzystwa Patriotycznego, choć i on przyznaje, że Puławski, a za nim Czyński, Dmochowski, Kazimirski, Grodecki byli za powołaniem komitetu ocalenia publicznego, tj. za zbiorową dyktaturą patriotów. Krukowiecki, według Mochnackiego, obiecał dowództwo gwardii narodowej oddać Zwierkowskiemu, Zaliwskiego mianować komendantem straży bezpieczeństwa, Bronikowskiego zrobić wiceprezydentem Warszawy, a innych klubistów powołać na stanowiska rządowe.

Nastrój wrzenia w stolicy obserwowało wiele osób. Czartoryski nie nocował 14/15 sierpnia w domu⁴⁶. Gdy Zwierkowski w południe wyjeżdżał z misją od Rządu do obozu, aby kreować nowego naczelnego wodza, uprzedzał go, jak pisze⁴⁷, jeden z wiceprezesów Towarzystwa, by lepiej nie odjeżdżał, gdyż nieukontentowanie od kilku dni duże i potrzebna by była jego obecność w klubie.

Na posiedzeniu Towarzystwa po południu 15 sierpnia przewodniczył Czyński. Tłum przed gmachem na placu Krasińskich był tak znaczny, że nie wszyscy mogli się pomieścić w sali posiedzeń. Pierwszym mówcą był Puławski. Mówił o nieudolnym prowadzeniu kampanii, o karygodnym przepuszczeniu Rosjan przez Wisłę. Oskarżał Rząd Narodowy o pobłażanie dla zdrajców. Domagał się, aby Skrzyneckiego oddalono z wojska. Żądał, aby Towarzystwo poczyniło u Rządu energiczne przedstawienia.

Po Puławskim zabierało głos jeszcze paru mówców popierając jego wnioski. Odzywały się głosy: „na rząd“. Jedną z gwałtowniejszych mów wygłosił Grodecki. Czyński zaproponował, aby wybrać delegację do Rządu. Obecni krzyknęli jednak, że chcą iść wszyscy. Wybrano tylko mów-

⁴⁶ Z *Pamiętnika Sapieżyny*, „Przegląd Polski“ 1913, s. 203.

⁴⁷ *Pamiętnik Emigracji*, 1833 (Władysław III Warneńczyk).

ców, którzy w imieniu zebrania mieli Rządowi przedstawić życzenia Towarzystwa. Byli to Czyński, Płuzański, Puławski i według niektórych relacji także Boski. Grodecki podobno wymówił się. Podobno wśród tłumu na placu krążyły listy „zdrajców“ z Czartoryskim i Skrzyneckim na czele. Godzinę wyruszenia pamiętnikarze podają rozmaicie, było to między 19 a 20. Tłum przed gmachem teatru szacowano do 500 osób, ale po drodze do pałacu Namiestnikowskiego na Krakowskim Przedmieściu przyłączyło się sporo ludzi, tak że przed gmachem Rządu szacowano ilość obecnych na 1000 do 3000 osób. Wymieniona delegacja, w towarzystwie podobno Dembińskiej, została wpuszczona do gmachu na zebranie Rządu. Tłum przemawiał się z oficerami oddziału stojącego przed pałacem.

Delegacja zastała prezesa Rządu oraz W. Niemojowskiego, Barzykowskiego i Lelewela. Przemawiał Czyński wytykając niekaranie zdrajców, wspominał o planach Dembińskiego uzurpowania władzy, żądał usunięcia z wojska Skrzyneckiego. Czartoryski odpowiedział spokojnie, że Rząd weźmie pod rozwagę żądania Towarzystwa, natomiast Barzykowski uniósł się gniewem i począł urągać delegacji, w szczególności Boskiemu. Niemojowski przekonywał Puławskiego, że Rząd wysłał już do obozu Zwierkowskiego, który wszak powinien cieszyć się zaufaniem Towarzystwa. Delegacja przyjęła do wiadomości oświadczenie Czartoryskiego i mimo protestów Boskiego opuściła salę posiedzeń Rządu. Lelewel nie odezwał się słowem. Według relacji Barzykowskiego ukrył się za firanką we framudze okna, według innego świadka siedział za stołem i pisał. Gdy członkowie Rządu po odejściu tłumu rozeszli się, Lelewel pośpieszył do mieszkania Czartoryskiego, by go ostrzec, lecz księcia już nie zastał. Czartoryski orientował się w nastrojach. Z różnych stron od paru dni otrzymywał ostrzeżenia, toteż po powrocie z pałacu Namiestnikowskiego na Senatorską do pałacu Zamoyskich kazał sobie podać konia i ruszył do obozu. Przy przejeździe przez rogatki dano podobno za nim ognia. Czartoryski oceniał trafnie, że Rząd ostać się nie może, że stracił szacunek opinii.

Tymczasem delegaci po wyjściu z pałacu przemawiali do tłumu. Ciżba była tak wielka, że przemawiać musieli w kilku grupach kilka razy. Nakłaniali lud do rozejścia się, zapraszając na zebranie rano, by sprawdzić, czy Rząd dotrzyma słowa; tłum zaczął się rozchodzić. Większość przywódców klubu udała się do swych mieszkań. Była godzina 22. Nie wszyscy jednak rozeszli się, rzucone zostało hasło: „na Zamek“. Na Zamku znajdowali się aresztowani generałowie i podejrzani o spisek i szpiegostwo. Przed Zamkiem zaczęto wznosić okrzyki przeciw zdrajcom, żądać wydania generała Jankowskiego. Zamku pilnował oddział gwardii narodowej. Nie chciał on wpuścić nacierających. Dano parę strzałów. Dowódca gwardii narodowej Antoni Ostrowski przemówił do ludu, zapewniał,

że oficer, który kazał strzelać, będzie oddany pod sąd⁴⁸. Tłum krzychał: „Do broni, strzelają do bezbronnych“. W tłumie byli Brawacki i Boski, był podobno ks. Szynglarski, który działał raczej uspokajająco, dalej krawiec Morawski, Czarnomski, oficerowie Matusiewicz i Korytko.

Oficerowie pomogli złamać opór gwardii narodowej. Tłum wtargnął na dziedziniec Zamku, wywłókł oskarżonych i dokonał samosądu. Następnie ruszył do więzień, gdzie trzymano szpiegów tajnej policji z okresu Konstantego. Egzekucje trwały do rana, a nawet przeciągały się i później.

Około godziny 2. w nocy zjawił się na ulicy na koniu Krukowiecki, który porozumiał się przed tym z W. Niemojowskim. Ogłaszał, że obejmuje z powrotem godność gubernatora. Generał Węgierski pełniący te funkcje po Dembińskim okazał się całkowicie nieczynny. Krukowiecki przy pomocy batalionu gwardii narodowej i oddziału wojska usunął resztki manifestantów z dziedzińca Zamku, nie przeszkadzał natomiast zbytlikwidacji szpiegów Konstantego. Tłum witał Krukowieckiego przyjaźnie, wiedziano, że był w konflikcie ze Skrzyneckim; to stanowiło w tej chwili najlepszą dlań legitymację. Owe jakieś niejasne kontakty z przywódcami prawicy klubu oddały mu także usługę. Krukowiecki pisał do żony, że udawał, iż potakuje życzeniom ludu.

Dopóki nie przybyły wezwane oddziały wojska z obozu armii głównej, władze w stolicy czuły się bardzo niepewnie w ciągu dnia 16 sierpnia. Czartoryski wrócić nie chciał i zapraszał członków Rządu do obozu, proponując zresztą podanie się do dymisji. Krukowiecki bardzo zrećnie podtrzymywał nastroje paniczne wśród sfer rządowych rozdając rzekomo sporządzone przez klub listy proskrypcyjne, na których obok członków Rządu figurowało wielu posłów ze stronnictwa reformistów.

W Towarzystwie Patriotycznym, które zgromadziło się na nadzwyczajne posiedzenie rano 16 sierpnia, kandydatura Krukowieckiego na szefa Rządu została też postawiona. Wniosek ten stawiał Mochnacki (Mochnacki w nocy ukrył się, bo ostrzeżono go, że może nastąpić napad na jego mieszkanie). Nie wskazywał wprost na Krukowieckiego, ale przemawiał za dyktaturą jednostki. Przeciw temu wystąpił najpierw Czyński przedstawiając projekt ułożony w porozumieniu z kilku radykalnymi posłami o limicie sejmu i powołaniu dyrektoriatu z 9 osób, wśród których znaleźliby się i posłowie. Dmochowski i Puławski skrytykowali Mochnackiego przypominając, jakie ujemne skutki spowodowało oddanie nieograniczonej władzy Chłopskiemu i Skrzyneckiemu. Obecni podnieśli okrzyk: „Precz z dyktaturą!“ Nie miało to praktycznie żadnych konsekwencji

⁴⁸ Podobno miał powiedzieć: „Nie po to dano nam broń, abyśmy do Polaków strzelali“ — relacja konsula francuskiego Duranda, 20 VIII 1831, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Paryżu.

poza tym, że Krukowiecki objął władzę z ramienia nie rewolucyjnego klubu, ale umiarkowanego sejmu. Posiedzenie Towarzystwa zostało przerwane na wiadomość, że przybyły do Warszawy nowe oddziały kawalerii. Była to brygada generała Sznajde wysłana z Ołtarzewa przez Dembińskiego na życzenie Czartoryskiego.

Dembiński, który wkrótce przybył do Warszawy, polecił Chrzanowskiemu aresztować najwybitniejszych działaczy klubu, cofnął się tylko przed aresztowaniem Lelewela. Aresztowano: Czyńskiego, Dmochowskiego, Szynglarskiego, Puławskiego, Płużańskiego, Grodeckiego i Brawackiego. Krukowiecki w swym rękopiśmiennym pamiętniku wspomina, że wydał Bogusławskiemu rozkaz aresztowania Puławskiego, ale bano się ten rozkaz wykonać. Chrzanowski okazał się bardziej śmiały.

Dnia 16 sierpnia w stolicy zapanował nastrój ulgi. O ile w pamiętnikach później pisanych wzmianki o wypadkach tej nocy kwalifikują je jako „obrzydliwe i smutne“, bezpośrednio po owej nocy Warszawa odczuła oczyszczenie się atmosfery. Ocena Lelewela: „Lud sam sobie sprawiedliwość wymierzył“⁴⁹, była głosem powszechnej opinii w pierwszych dniach po 15 sierpnia. „Lud płynął 16 sierpnia ku Zamkowi — pisze jeden z pamiętnikarzy. — Widzieliśmy, jak pozdrawiano się z radością“⁵⁰. Inny pamiętnikarz, ks. Paweł Rzymiski, notuje: „Nie sami mężczyźni, nie sama zepsuta młodzież, ale kobiety-obywatelki, urzędniczki, wyższego wychowania i stanu kobiety szły oglądać wiszące i walające się trupy, niektóre poklaskiwały i naigrawały się, niektóre nawet koniec parasolki maczały w krwi płynącej“⁵¹.

„Wypadki 15 sierpnia — pisał 17 sierpnia kaliski „Kurier Polski“ — podniosły energię i ducha publicznego, dziś nie można oglądać się na porządek regularny“. Jak na przedstawiciela liberałów, dla których „porządek“ prawny był ideałem, było to wyznanie wiary wyraźnie pod wpływem nastroju chwili, świadczyło ono o wzroście atmosfery rewolucyjnej, która nawet do spokojnych obywateli dotarła. „Zbyt długo — pisał tenże „Kurier“ 16 VIII — cierpliwość i zaufanie ludu wystawione były na bolesne próby“.

„Nowa Polska“ komentując odezwę Rządu podkreślała, że nikt nie wątpi, iż Rząd utracił zaufanie i winien ustąpić. „Nie ma też zaufania stronnictwo, które znieważyło chęci narodu i sejmu“. „Nowa Polska“ protestowała przeciwko ściganiu sędownie sprawców samosądu. Nawoływała, by wszystkich podejrzanych spotkał taki los, jak tych, którzy padli

⁴⁹ „Gazeta Polska“ z 31 VIII 1831.

⁵⁰ K o p c z y ń s k i, *Pamiętnik*, rkps Bibl. Polskiej w Paryżu, cyt. przez Sz p o t a ń s k i e g o.

⁵¹ Rkps Bibl. Jagiellońskiej nr 6997.

w nocy 15 sierpnia. W późniejszym artykule noc 15 sierpnia została nazwana aktem samowładności narodu⁵².

Panowała w Warszawie opinia, że kto potępia noc, jest zaprzędany Rosji. Istotnie, jedynie „Zjednoczenie“ Wielopolskiego ośmieliło się skrytykować postępowanie ludu. Jeden z późniejszych artykułów „Gazety Polskiej“ trafnie zestawiał wydarzenia 15 sierpnia z wypadkami 9 maja i 29 czerwca 1794 roku w Warszawie (27 VIII 1831). „Ludzie za karę sprawiedliwą uważali śmierć, którą ponieśli szpiegdy i oskarżeni o szpiegostwo“ — pisze w swym dzienniku Sapieżyna⁵³. „Lud — pisze w znanej broszurze o wypadkach 15 sierpnia Czyński — czuł swą godność. Noc musiała przejąć trwogą nieprzyjaciół sprawy naszej, nadała nową potęgę opinii publicznej, zmusiła partię arystokratyczną do uchwycenia się ostateczności [...] Rzucili potwarz, że noc była dziełem rosyjskim“. Odezwa Rządu Narodowego, pisana przez Lelewela, mówiła o „morderczej nocy“. Wspominała, że Rząd Narodowy czuje, iż jest „wątpienie we władzach“. Nawoływano do zgody, nazwano Krukowieckiego rękojmnią spokojności stolicy.

Odezwa Krukowieckiego, opublikowana dopiero 19 sierpnia, w ostrzejszym tonie potępiała „morderstwa, które popełniono, by zohydzić i zgubić sprawę naszą“. Sprawców nocy nazwał Krukowiecki „burzycielami“, dla Czartoryskiego miał słowa uznania: „Mąż prawy, czysty, cnotliwy, który wszystko poświęcił ojczyźnie“. Najostrzej przeciw sprawcom nocy wypowiedział się Dembiński, który potępił sprawców nocy jako „stronnictwo rosyjskie“. A. Ostrowski w rozkazie pożegnalnym do gwardii narodowej przyznawał, że „gwardia podzielała powszechną obawę i czuła z oburzeniem, czemu nie osądzono podejrzanych, czemu pozwolono Paskiewiczowi podejść pod mury stolicy“⁵⁴.

Politycznie noc 15 sierpnia została wygrana przez Krukowieckiego, który mimo kontaktów z klubistami był faktycznie reprezentantem interesów bogatej burżuazji, generalicji i arystokracji. Krukowiecki, powołany przez sejm na stanowisko prezesa Rządu w Radzie Ministrów, został faktycznym namiestnikiem, czego poprzednio życzyli reformiści Czartoryskiemu. Został szefem Rządu z łaski kalizsan, którzy czuwać będą, aby prezes Rządu nie przekroczył swych kompetencji. Dembiński, którego prawica wolałaby widzieć na stanowisku kierownika nawy państwowej, nie dorósł do odegrania tej roli. Rozgłaszał o swych zamiarach na prawo i lewo, obudził czujność Towarzystwa, a przede wszystkim przez swe fantastyczne projekty ewakuacji Warszawy i przeniesienia działań wojen-

⁵² „Nowa Polska“ z 19 VIII 1831.

⁵³ „Przegląd Polski“ 1913, s. 206.

⁵⁴ Rozkaz dzienny na Czystem 17 VIII — litografowany,

nych na Litwę skompromitował się w oczach generalicji i Czartoryskiego⁵⁵. Krukowiecki odwołał Dembińskiego ze stanowiska wodza naczelnego i mianował na jego miejsce starego, steranego generała Małachowskiego.

Zgodnie z zawartą w klubie Chłędowskiego umową mianował paru klubistów na stanowiska urzędowe, jednocześnie jednak przystąpił do rozwiązania Towarzystwa Patriotycznego. Ani aresztowanie paru członków Towarzystwa, ani jego rozwiązanie nie wywołało sprzeciwu ludu warszawskiego. Ta okoliczność świadczy o tym, jak luźny w istocie kontakt miało Towarzystwo z masami. Popularność osób oskarżonych przez władze spowodowała tylko tyle, że — jak zeznaje w pamiętnikach Krukowiecki — świadkowie nie zeznawali przeciwko Puławskiemu i towarzyszom. Sąd wojenny nadzwyczajny, choć złożony ze stronników Skrzyneckiego, musiał ich uwolnić, stracono natomiast cztery osoby nieszlacheckiego pochodzenia i nie będące członkami klubu. Sierpiński⁵⁶ zwrócił uwagę na to, że ukarano przedstawicieli najniższych warstw społecznych, nie tknięto inteligencji zamieszanej w wydarzenia.

Krukowiecki natychmiast po objęciu władzy, jak notuje Prądzyński⁵⁷, mówił o możliwości układów. W pamiętnikach Zamoyskiego jest wzmianka o dobrych stosunkach między Krukowieckim a Czartoryskim w styczniu. W papierach Czartoryskiego z czerwca znalazłem notatkę, że księżę Adam wówczas przy reorganizacji Rządu przewidywał osobę Krukowieckiego na stanowisko naczelnego wodza. Czartoryski, podobnie jak Skrzynecki, po Ostrołęce był przekonany, że układy są rzeczą konieczną. Oczywiście Krukowiecki klubistom o tym nie mówił, nie mówił też kaliszanom, którzy go w sejmie kreowali szefem Rządu. Przez wypadki 15 sierpnia doszedł więc do władzy człowiek małego kalibru, intrygant maskujący zrećnie swe istotne intencje.

Ocena urzędowa wydarzeń przez Teodora Morawskiego w okólniku do misji zagranicznych nazywała je „tumultem“, „wypadkami poważnymi“. Wskazywano na nieczynność Skrzyneckiego, na aresztowania 29 czerwca przez niego samego przeprowadzone, na odwlekanie sądu: „rozpacz i, być może, obca ręka pchnęła grupkę przestępców do sforsowania więzień“. Reakcja na emigracji usiłowała zwalić winę za upadek powstania na wypadki 15 sierpnia, które rzekomo uniemożliwiły stoczenie bitwy z Paskiewiczem przed Warszawą (Barzykowski, Dembiński, Wężyk). Prawica oskarżała Towarzystwo Patriotyczne o spowodowanie rozruchów,

⁵⁵ Zob. żale z tego powodu P. Popiela w *Pamiętnikach*, Kraków 1927, s. 72—73.

⁵⁶ R. Sierpiński, *Tło gospodarcze i istota klasowa powstania listopadowego*, Mińsk 1934.

⁵⁷ *Memoriał*, wyd. Smitt, *Feldherrnstimmen*, Lipsk 1858 oraz Puzyrewski, *Polsko-russkaja wojna t. II*, 1890.

oskarżała Lelewela o współdziałanie. Jest bardzo charakterystyczne, że pisząc apologię Krukowieckiego, Forster 15 sierpnia ocenia bardzo nieprzychylnie: „Mordy [...] według zamiarów tychże barbarzyńców miały stać się jeszcze okropniejszymi, gdyby nie energia Krukowieckiego“.

Cała historiografia burżuazyjna odniosła się do wydarzeń 15 sierpnia zdecydowanie ujemnie. Zrozumiałe to jest u czartoryszczyka Morawskiego, ale nie inaczej je oceniają Sokółowski i Askenaży, którzy pisali („Cambridge Modern History“), że radykałowie oskarżali bezpodstawnie arystokratów o zdradę interesów narodowych. Ostrzej pisał Askenaży po polsku⁵⁸: „Poniekąd odruch, przygotowane połowicznie, w szczególności haniebne, w wyniku swym najniezawodniej wręcz dla rzeczy publicznej szkodliwe“. Następuje podejrzenie prowokacji rosyjskiej⁵⁹.

Łepkowski zwraca uwagę na przypadkową okoliczność śmierci Kozłowskiego, chorobę Krępowieckiego, na faktyczną nieczynność, niekonsekwencję, bierność działaczy Towarzystwa. „Masowość ruchu przerosła oczekiwania lewicy i przeraziła ją“. Mały udział robotników w ruchu Łepkowski tłumaczy faktem oddalenia niektórych zakładów (Marymont), pilnym strzeżeniem robotników oraz ich długotrwałą pracą⁶⁰.

Ruch 15 sierpnia nie przekształcił się w powstanie ludowe ani w początek rewolucji burżuazyjnej. W zestawieniu z 29 czerwca nie był to spontaniczny odruch, lecz akcja częściowo przygotowana przez dyskusje w Towarzystwie Patriotycznym i prasę nawołującą do zmiany osób stojących u steru. Delegacja Towarzystwa udająca się do Rządu nie postawiła sprawy ostro, nie zażądała ustąpienia Rządu, lecz stawiała mu warunki, domagała się zmiany polityki i zmiany sposobu prowadzenia wojny. Gdy Rząd obiecał życzenie spełnić, zadowolono się, postanowiono czekać jeszcze do dnia następnego.

Obrady Towarzystwa 16 sierpnia zasługują na większą uwagę niż ta, którą poświęcono im dotychczas^{60a}. W czasie tych obrad został faktycznie postawiony postulat zmiany Rządu. Koteria Krukowieckiego w łonie samego klubu została przegłosowana. Ale rano 16 sierpnia przed salą posiedzeń nie było ludu. Towarzystwo było osamotnione. Gniew ludu wyła-

⁵⁸ S. Askenaży, *Odgłosy polistopadowe*, „Przegląd Polski“ 1913, s. 192.

⁵⁹ W. Tokarz, *Polska w latach 1816—1831, Polska jej dzieje i kultura* t. III, s. 191, Warszawa; M. Handelsman, *Adam Czartoryski* t. I, Warszawa 1948, s. 169. „Odruchem rozpaczy w obliczu beznadziejnego marszu dowództwa i odwrotu bez boju pod samą Warszawą będą ekscesy 15 sierpnia: tym razem zwrócą się przeciw rządowi, przede wszystkim przeciw osobie Czartoryskiego. Biegu wypadków już one odwrócić nie zdołały. Przyszły za późno w każdym razie. Zbliżał się koniec bezsławny“.

⁶⁰ T. Łepkowski, *Robotnicy i plebs Warszawy w powstaniu listopadowym*, „Kwartalnik Historyczny“ 1953, nr 4.

^{60a} Pominął je Rostocki, op. cit.

dował się, zdrajcy ponieśli karę, dostojnicy, którzy pokrywali zdradziecką działalność, otrzymali groźne ostrzeżenie. Nastąpiło odprężenie, z którego skorzystały siły reakcji. Okolicznością niepomyślną był też fakt, że w ruchu 15 sierpnia obok dużej ilości nadliczbowych oficerów brało udział głównie drobnomieszczaństwo, a stosunkowo mały był udział biedoty miejskiej. Zemścił się brak silniejszego kontaktu Towarzystwa z ludem stolicy. Sfery zachowawcze okazały znacznie większą sprawność w utrzymaniu władzy i „porządku“ niż Towarzystwo w ataku na władze rządowe. Nieuzasadniona popularność, którą zdobył Krukowiecki, stała się też niemalym czynnikiem wykorzystanym przez reakcję. Zorientowano się tam szybko, że próba zamachu stanu ze strony gen. Dembińskiego, milszego niewątpliwie w tej chwili czartoryszczykom i całej koterii arystokratycznej, jest skazana na niepowodzenie, że może wywołać nowe rozruchy, postanowiono więc akceptować Krukowieckiego, który narzucał się sam, a miał dysponować jakimś nieokreślonym wpływem „po tamtej stronie“, w klubie. Kaliszanie wyobrażali sobie, że Krukowiecki zajmuje się sprawami wojny, a polityka będzie należała do nich, do sejmu. Towarzystwo nie śmiało zaatakować sejmu, a raczej nie śmiało uczynić tego w sposób zdecydowany i głośny. W „Nowej Polsce“ w początkach sierpnia pisano o potrzebie „kongresu narodowego“, ale sprawa ta nie została postawiona na posiedzeniach Towarzystwa. Wybory egzulanckie dokonane w Warszawie w lipcu wprowadziły do sejmu szereg nowych posłów z ziem wschodnich, wybranych przeważnie przez bezrolną szlachtę, która znalazła się w Warszawie. Nowi wybrańcy utworzyli rodzaj lewicy sejmowej, na którą klubiści mogli rachować. Ta okoliczność rozładowała niechęć klubu do sejmu „konstantynowskiego“.

5. UPADEK POWSTANIA. UDZIAŁ MAS W OBRONIE WARSZAWY. LEWICA ORGANIZUJE EMIGRACJE

Powstanie wchodziło w ostatnią fazę. Fiasko pospolitego ruszenia, na którego aktywizację nawet w Towarzystwie Patriotycznym nie umiano znaleźć rady, fiasko ruchu 15 sierpnia, który miał pchnąć powstanie na drogę rewolucyjną — nawet według koncepcji Mochnackiego: „nie o takim terroryzmie myśleliśmy“ — przesądzały o niepowodzeniu w istocie szlacheckiego przedsięwzięcia. W klubie mówiono o poruszeniu mas, lecz nie umiano sformułować hasła, które by te masy istotnie poruszyło.

Administracja Krukowieckiego zachowując na razie pozory rewolucyjności faktycznie była dyktaturą „reformistów“, tzn. stronnictwa arystokratycznego. Kaliszanie solidaryzowali się coraz wyraźniej z obozem konserwatywnym. Zestawiając 29 listopada z 15 sierpnia można powiedzieć, iż w sierpniu doły zrozumiały, że wrogiem jest także rodzima reakcja. Niewątpliwie ruch ludowy 15 sierpnia przeraził całą szlachtę

i zjednoczył ją do walki przeciw „jakobinom“ i „demagogom“. Ponieważ właśnie tę walkę w skali europejskiej prowadziło Święte Przymierze, droga do kapitulacji stawała otworem. Pertraktacje z carem stawały się logiczną konsekwencją posunięć Krukowieckiego i Chrzanowskiego w stosunku do plebsu stolicy oskarżanego o chęć zaburzeń, o porozumienie z nieprzyjacielem.

W Warszawie wojsko obsadziło ważniejsze gmachy i place. Gubernator Chrzanowski polecił rozebrać część przygotowanych barykad i rozbroić straż bezpieczeństwa. Usunięto ze stolicy ludzi nie mających stałego zatrudnienia, polecono policji usuwać włóczęgów (nb. rozporządzenie to napisał Bronikowski, jeden z wiceprezesów klubu). Wyrobnicy, czeladź i służący nie powinni wychodzić z mieszkań po godzinie 21, a policja ma czuwać, by „nigdzie żadnego tłumu nie dozwolić“⁶¹. Rozporządzenie o godzinie policyjnej Krukowiecki wydał już 16 sierpnia⁶².

Uwolnienie aresztowanych członków Towarzystwa i pewne deklaracje Krukowieckiego sprawiły, że Lelewel wierzył mu niemal do końca. I nie tylko Lelewel. „Kurier Polski“ 31 sierpnia zamieścił mowę ks. Szyn-glańskiego w obronie Krukowieckiego, wygłoszoną na Pradze. Chwaliła Krukowieckiego „Nowa Polska“ nie tylko 19 sierpnia, ale jeszcze 24 sierpnia, po rozwiązaniu Towarzystwa, ciesząc się nominacją Bronikowskiego na stanowisko wiceprezydenta miasta. Jeszcze 30 sierpnia „Nowa Polska“ nie chce ganić Krukowieckiego i zwała winę na ministrów.

Oczywiście popierała Rząd prasa prawicowa ze „Zjednoczeniem“ na czele. „Kurier Polski“ też nawoływał do zaufania do Rządu: „Nie idzie o panowanie tych czy innych zasad socjalnych, o tym kiedyś indziej [...], teraz będziemy opierać się, by wspierać Rząd radą“ (30 VIII 1831).

Łepkowski zwraca uwagę na stanowisko Lelewela, który chciał organizować lud do obrony stolicy. Cytuje nieznany memoriał Lelewela do Krukowieckiego, z którego widać wyraźnie negatywną postawę prezesa Rządu wobec projektów eks-prezesa Towarzystwa Patriotycznego. Łepkowski, moim zdaniem, zbyt optymistycznie przedstawia w tym okresie Lelewela jako człowieka o „zdecydowanie radykalnych poglądach“. Przyjaźń Lelewela dla biedoty warszawskiej nie może być podważona, ale jednocześnie nie trzeba zapominać, że w tym samym czasie Lelewel pisał do Chodźki: „Wziąłem za cel, aby powagę sejmu dochować. W każdym trudnym wypadku nadskakuje sejm i Rzplita skołatana ratuje“⁶³. Być może był to pewnego rodzaju realizm polityczny, bo wkrótce sejm pozbawiając Krukowieckiego prezesostwa sparaliżował kapitulację ogólną, ale

⁶¹ T. Łepkowski, tamże.

⁶² „Dziennik Powszechny“ z 17 VIII 1831.

⁶³ 4 IX 1831, podał Iwaszkiewicz wydając *Pamiętnik Lelewela*, s. 152.

obrona sejmu, wiara w sejm nie mogła się godzić z radykalizmem poglądów. Wielki błąd prezesa Towarzystwa Patriotycznego polegał na tym, że będąc sam posłem z okresu przedpowstaniowego solidaryzował się ze swymi kolegami. Lelewel mógł uważać, że dyktatura Krukowieckiego była wyrazem woli sejmu. Rada Ministrów była z nominacji prezesa Rządu, ale do Rady wchodził wybrany przez sejm zastępca prezesa B. Niemojowski, zasiadali w niej też marszałkowie sejmu i senatu, prezes Rady Muncypalnej i gubernator Warszawy. Rada Ministrów obradowała codziennie lub nawet dwa razy dziennie. Na piętnastym posiedzeniu 31 sierpnia (pierwsze posiedzenie 17 VIII) Krukowiecki wbrew zdaniu W. Ostrowskiego i Teodora Morawskiego przeprowadził uchwałę, że nominacje nie będą kontrasygnowane, gdy wszystkie inne postanowienia prezesa Rady nadal musiały być opatrzone podpisem jednego z ministrów.

Na czoło zagadnień wysuwała się sprawa obrony stolicy. Po niefortunnej potyczce pod Broniszami armia Paskiewicza podeszła pod Warszawę. Paskiewicz wstrzymał się ze szturmem czekając na korpus Rüdigera, na ciężkie działa, ale też mając niejasne informacje o wydarzeniach 15 sierpnia czekał na kapitulację⁶⁴. W Warszawie brakowało żywności i paszy. Należało rozszerzyć krąg zacieśniający się wokół miasta. Rada wojenna postanowiła uderzyć wzdłuż szosy brzeskiej na korpus Rosena. Projektodawcą był Prądzyński, Krukowiecki nie powierzył mu jednak dowództwa pod pozorem, że jest on potrzebny w Warszawie. Kierownictwo tej ważnej wyprawy otrzymał Ramorino, awansowany przez Skrzyneckiego bardzo pośpiesznie na generała. Wyprawa ta była dla Czartoryskiego i szeregu osób koterii arystokratycznej doskonałym pretekstem do opuszczenia Warszawy, przyłączyli się do niej „na ochotnika”. Ramorino manewrował ślamazarnie, korpus Rosena słabo naciskany wycofywał się niszcząc lub zabierając magazyny. Wówczas Krukowiecki wysłał tam Prądzyńskiego w bardzo niejasnej misji, ni to kontrolera, ni to doradcy. Prądzyński nadał od razu inne tempo akcji i doprowadził do pomyślnej bitwy z Rosenem pod Międzyrzecem. Cel został osiągnięty, pod Terespołem, jak się cieszył Lelewel — nasi żołnierze patrzyli na ziemię bratnią Litwinów. Do Warszawy mogły podążać transporty furazżu i żywności. Należało jednak czym prędzej wracać, bo dla wszystkich było jasne, że Warszawa stoi w przededniu szturm. Prądzyński sam siadł w ekstrapocztę i pobiegł do Warszawy, ale nie miał upoważnienia wydać Ramorinowi surowego rozkazu szybkiego marszu. Ufał dobrej woli i logice wydarzeń, która wydawała się oczywista. Jest w papierach

⁶⁴ Z raportów austriackiego *attaché militaire* w głównej kwaterze rosyjskiej, płk Cabogi, Arch. Wojny, Wiedeń.

Czartoryskiego list Prądzyńskiego do księcia Adama, datowany 5 września, z którego wynika, że Prądzyńskiemu w Warszawie robiono jakieś wyrzuty. Prądzyński przypomina, że Ramorino spóźnił się do Łukowa i pod Międzyrzec. Narzeka, że od Ramorina nie ma żadnych raportów ani wiadomości. „Rozkazy, prośby, wszystko na próżno. Niech WKs. Mość wysłała oficerów lub sztafety co dzień“. List ten rzuca pewne światło także na późniejsze zachowanie się Ramorina po kapitulacji Warszawy.

„Gazeta Polska“ ogłosiła wiadomość o bitwie pod Międzyrzecem 2 września. Ta sama gazeta 5 września podała, że jakiś obywatel przybyły spod Białej donosił, że słyhać działa pod Brześciem. Te informacje mogły zachęcić Paskiewicza do szturm⁶⁵.

Szturm do Warszawy jest zagadnieniem z zakresu historii wojskowości. Zagadnieniem politycznym była sprawa przygotowania walk ulicznych. Chrzanowski w swych wspomnieniach spisanych na życzenie cara zaraz po upadku powstania pisze: „Umówiono między Skrzyneckim, Czartoryskim, W. Ostrowskim i Chrzanowskim, że nie dopuści się do walki w mieście. Wszystko co zrobiono, zrobiono dla zamydlenia oczu“⁶⁶. Przy raporcie austriackiego *attaché militaire* w głównej kwaterze Paskiewicza, pułkownika Cabogi, z 18 IX 1831⁶⁷, jest plan Warszawy z zaznaczeniem barykad (na rogu Brackiej i Alei Jerozolimskich, na rogu Chmielnej, na rogu Nowego Światu i Alei Jerozolimskich, na Nowym Świecie za Ordynacką, na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Królewskiej, na Miodowej u obu wylotów tej ulicy, na Koziej przy Senatorskiej, u wylotu ulic na plac Bankowy). W nie drukowanych pamiętnikach Sierawskiego jest wzmianka, że gubernator Chrzanowski nie chciał wydać broni ludności mimo przedstawień prezydenta miasta i posłów⁶⁸. Według papierów Krukowieckiego szaserzy rozbroili oddział ludu, który zawiadnął białą bronią z ratusza. Straż bezpieczeństwa w czasie walk była też pilnowana przez oddział szaserów⁶⁹. Drobne oddziały ludności cywilnej brały udział w walce na rogatkach wolskich i czerniakowskich⁷⁰. Krukowiecki nie miał zamiaru przekształcać obrony Warszawy w walkę rewolucyjną. Usunięcie 20 sierpnia z Warszawy Zaliwskiego, który wykazał pewną aktywność w zakresie aktywizacji straży bezpieczeństwa, jest

⁶⁵ Relacje austr. płk Cabogi, Archiwum Wojny, Wiedeń.

⁶⁶ F. S m i t t, *Feldherrnstimmen*, s. 19.

⁶⁷ Archiwum Wojny w Wiedniu. Relacji tej nie znał Tokarz, wykorzystując relacje konsula austriackiego w Warszawie Oechsnera z Archiwum Dworu i Państwa w Wiedniu.

⁶⁸ Biblioteka Polska w Paryżu.

⁶⁹ T. Ł e p k o w s k i, op. cit.

⁷⁰ Wg Schipperera i Kozolubskiego, *Piechota w obronie Warszawy*.

tego najlepszym dowodem⁷¹. Postawa zamożnej burżuazji była także sama jak w okresie Grochowa: nie życzo no sobie walki w mieście. Do takich ostateczności nie chcieli też dopuścić kaliszanie i sejm. Krukowiecki oficerów nadliczbowych usunął na Pragę, gdzie uformowano kompanię oficerską⁷². Natomiast między kaliszaniem i większością sejmową a Krukowieckim zaznaczyła się różnica zdań co do warunków kapitulacji. Prezes Rządu był skłonny przyjąć warunki ogólnej kapitulacji i w tym duchu polecił Prądzyńskiemu podpisać umowę z wysłannikiem Paskiewicza, generałem Dannenbergiem. Zasadnicza treść tej konwencji wyrażała się w przyjęciu deklaracji Mikołaja jeszcze z grudnia. Słowa „pełna kapitulacja“ zostały wypowiedziane — donosił Caboga do Wiednia wieczorem 7 września⁷³. Konwencja ta została dezawuowana przez sejm. Krukowieckiego oskarżono o nadużycie zaufania i pozbawiono go władzy. Nowy prezes rządu B. Niemojowski upoważnił Małachowskiego do podpisania kapitulacji stolicy jako aktu czysto wojskowego, bez rezygnacji z dalszej walki. Sejm, Rząd i wojsko opuściły Warszawę w kierunku Modlina. Kapitulację zawarto na warunkach gorszych niż po Raszynie. Oddawano Pragę i nienaruszony most. Jedyne honorowe postanowienie zezwalało na wyjście z Warszawy osobom prywatnym w ciągu 48 godzin. Obywatele sprząтали barykady, których nie użyto.

Kierunek na posiadający magazyny Modlin był militarnie uzasadniony, ale stwarzał pozory, że wojsko słucha rozkazów Mikołaja, który w grudniu żądał od Chłopickiego, aby wojsko z Warszawy wyprowadził do Modlina. Ta okoliczność posłużyła za pretekst dla rady wojennej przy Ramorinie, by nie posłuchać rozkazów wzywających do połączenia się z główną armią. Był to naturalnie pretekst. Otoczenie Ramorina, przede wszystkim Zamoyski, tworzyło wyraźnie frondę arystokratyczną. Pamiętnikarz Kopczyński już z powodu powolnego marszu Ramorina ku Warszawie uważa, że jest to rodzaj konfederacji⁷⁴. Ramorino tłumaczył się Krukowieckiemu sprzecznością rozkazów, dezercją, która przybierała duże rozmiary. Faktem jest, że korpus Ramorina 20 września pierwszy przekroczył granicę austriacką nie będąc bardzo naciskany. Na dobro Adama Czartoryskiego zaznaczyć należy, że osobiście oddzielił się od korpusu i przeprawiwszy się przez Wisłę udał się do korpusu Samuela

⁷¹ Zob. S. Płoski, *Księga pamiątkowa Marcelego Handelsmana*, Warszawa 1929. Płoski traktuje Zaliwskiego lekceważąco.

⁷² Z pamiętnika Prota Lelewela, w Bibliotece Polskiej w Paryżu.

⁷³ *Soumission sans conditions* została zgłoszona 7 IX o godzinie 18; P. Lacroix, *Histoire du règne du tsar Nicolas I t. V*, Paryż 1868 s. 505, według źródeł oficjalnych.

⁷⁴ Rkps Biblioteki Polskiej w Paryżu. Oryginały raportów Ramorina w rkps b. Akademii Umiejętności w Krakowie nr 1492.

Różyckiego, który wytrwał nieco dłużej, ale atakowany przez przeważające siły przeszedł granicę 27 września.

Sejm obradował w Zakrocymiu. Tam wychodziła ostatnia gazeta powstańcza. Ilość obecnych do boju była jeszcze znaczna, ale generalicja nasza skłócona wewnątrznie nie myślała o kontynuowaniu działań wojennych. Rybiński odsuwał odpowiedzialność na rady wojenne. Próba zamachu stanu Umińskiego, który opierając się na swej dawnej przynależności do tajnych związków i popularności wśród kawalerii chciał odsunąć Rybińskiego i Niemojowskiego, nie powiodła się. Tymczasem wojsko topniało. Groziło powtórzenie radoszkowickiej rozsyпки.

W sejmie nadawali ton nowi posłowie. Komplet sejmowy był nieliczny, obradowano w izbach połączonych. Posłowie litewsko-ruscy nie próbowali postawić rewizji celów powstania i ich radykalizacji. Sejm myślał o ratowaniu osób, uchwalił odznakę honorową, dzielił fundusze na emigrację. Rybiński wielokrotnie wymieniał z Paskiewiczem parlamentarzy; fakty te przenikały do wiadomości publicznej i działały demoralizująco⁷⁵.

Dnia 21 września w Płocku zapadła decyzja, aby maszerować w kierunku granicy pruskiej, 4 października pod Brodnicą nastąpiło przekroczenie granicy przez ostatnie zbrojne oddziały powstania.

*

Już w Zakrocymiu klubiści organizowali przejazd przez Niemcy. Dawano paszporty na fałszywe nazwiska, rozdawano listy do osób wpływowych w Paryżu. Wierzono, że nastąpi szybki powrót do kraju przy pomocy Francuzów⁷⁶. Lewica powstańcza w ostatnim okresie powstania czuwała już tylko nad tym, aby nie skapitulować, aby jak najwięcej osób wyprowadzić za granicę.

O emigracji była mowa w prasie warszawskiej jeszcze przed Grochowem. „Kurier Polski“ z 19 I 1831 r. zawierał artykuł, w którym czytamy: „Ustąpić raczej z ziemi lub zginąć, niż ujrzyć zwycięstwo nieprzyjaciela“. Podobnie „Gazeta Warszawska“ z 9 II 1831: „Trzeba nam zginąć lub kraj opuścić, jeśli nie zwyciężymy“. Taką decyzję podjęła rada województwa mazowieckiego; wydrukowano ją zaopatrzywszy licznymi podpisami. „Nowa Polska“ z 18 I 1831 wezwała do podpisywania „aktu jedności“, który gwarantował zwycięstwo lub opuszczenie kraju. „Dziennik Powszechny“ z 27 II 1831 wydrukował projekt podany do sejmu „w sprawie zapewnienia na przyszłość tułactwa we Francji i Anglii, gdyby sprawa nasza upaść miała“. „Po klęsce — czytamy w tym projekcie —

⁷⁵ Oficjalne sprawozdanie z tych negocjacji ogłosił J. K r u s z y ń s k i, *Mémoires officiels sur la Pologne*, Lipsk 1832.

⁷⁶ M. K a m i e ń s k i, *Wspomnienia*, „Rocznik Tow. Hist. Lit. w Paryżu“ 1870.

nie przestajemy być Polakami, przysięgnijmy, że narodowość naszą głęboko w sercach naszych utaimy, że nie połączymy się ani węzłami krwi, ani przyjaźni z wrogami naszymi, że w nędzy, w prześladowaniu Polski się nie wyprzemy, pójść raczej na rozsypkę i tułactwo aniżeli jarzmo niewoli. Niech to przynajmniej wyjedną mocarstwa, żeby nam przynajmniej wolność opuszczenia ziemi ojców naszych po upadku rewolucji wyjednały z majątkiem i ruchomościami naszymi. Sejm niech rotę przysięgi ogłosi [...] My zaś wyprzedamy się i pójdziemy osiedlić się w odległych krajach Azji, Afryki lub Ameryki“. Konsul francuski w Warszawie, Durand, donosił 20 I 1831: „Tworzy się liczne towarzystwo, którego członkowie przyrzekają emigrować, zginąć, a nie poddać się“. „Temps“ 19 III 1831 pisał: „Polacy myślą jak Dąbrowski w 1794 przedrzeć się do Francji“. Ciekawa jest też relacja konsula angielskiego z Kłajpedy z dn. 3 IX 1831 po rozmowie z żołnierzami Giełguda i Chłapowskiego: „Na próżno tłumaczy im się bezcelowość i nonsens takiego oddalania się od domu; są tak przyzwyczajeni być posłusznymi swym opiniom, że nie można ich przekonać o tym, jakie trudności oczekują ich dłuższy pobyt w Paryżu czy Londynie“⁷⁷.

Organizowanie emigracji w lutym i marcu czynione przez różnych ludzi (W. Ostrowski, Lach-Szyrma, Ledóchowski, Pac) w ostatnim okresie powstania stało się udziałem lewicy rachującej na pomoc ludów, na ogólne ruchy rewolucyjne. Emigracja miała być nie tylko protestem i manifestacją, miała być zaczątkiem nowego czynu, nowej walki.

6. PODSUMOWANIE

Powstanie, jak to określił Engels, było rewolucją konserwatywną. Powstanie było szlacheckie, ale miało nurt antyfeudalny, reprezentowany w Towarzystwie Patriotycznym i w prasie. Co więcej, odzywały się już w czasie powstania głosy, nieliczne wprawdzie i odosobnione, ale wychodzące zdecydowanie poza krytykę feudalnego wyzysku do krytyki wyzysku w ogóle. Piętnując saintsimonistycznym wzorem klasę „próżniaków“ wliczano do niej też właścicieli kapitału ruchomego, zwalczano cenzus wyborczy w ogóle, a nie tylko przywilej szlachecki. Okoliczność, że mieszcianie już w Księstwie Warszawskim mieli przyznane prawo wyboru deputowanych na sejm, była przyczyną stawiania dalej idących żądań. W razie powrotu do dawnego uprzywilejowania szlachty (Czarto-

⁷⁷ Zob. J. Dutkiewicz, *Francja a Polska w 1831*, 1950, s. 82—83. Książka Sołnickiego o tej genezie emigracji informuje zupełnie błędnie. Zob. też cytāt z „Warschauer Blatt“ z III 1831 na temat emigracji u T. Schiemanna, *Geschichte Russlands, unter Kaiser Nikolaus I t. III*, Berlin 1913, s. 106.

ryskiego projekt konstytucji z maja 1831 nie przewidywał instytucji deputowanych) grożono rewolucją.

W zwrocie „rewolucja konserwatywna“ nie należy kłaść zbyt dużego nacisku na przymiotnik „konserwatywna“, lecz przeciwnie, trzeba dostatecznie jasno i mocno podkreślić, że powstanie w ówczesnych warunkach i ówczesnym rozumieniu było rewolucją. Oczywiście prawica usiłowała nadać tej rewolucji „narodowy“ charakter. Z tego samego stanowiska historiografia piłsudczykowska w okresie międzywojennym podkreślała militarną historię powstania usiłując je przedstawić jako przede wszystkim regularną wojnę z Rosją. Lewica w powstaniu nie tylko protestowała przeciw zbyt wąskiej i łagodnej interpretacji rewolucji, ale chciała, by rewolucja była socjalna. W interpretacji tego terminu były znaczne różnice pomiędzy Lelewelem, usiłującym przekonać Towarzystwo Patriotyczne, że to właśnie sejm „pomyka nadal rewolucję“ przez postawienie kwestii włościańskiej, usiłującym w ten sposób przekonać swych kolegów posłów, że rewolucja nie jest tak straszna, jak sobie oni wyobrażali jakobinizm, a lewicą Towarzystwa, która nie chciała innej walki, jak walki poruszającej masy i niosącej tym masom polepszenie bytu. Lewica domagała się rewolucyjnego trybunału, rewolucyjnej czujności, nie bała się wzorów jakobińskich, powoływała się nie tylko na Dantona, lecz i na St. Justa.

Obóz reakcyjny usiłował zwięzić powstanie do sporu o przestrzeganie oktrojowanej konstytucji i nie dopuścić do walki. Przecież już kaliszanie zeszli z tej pozycji przechodząc pod naciskiem ludu Warszawy na pozycję walki o pełną niepodległość. Kaliszanie pozostali monarchistami, ale obok nich nawet w sejmie istniało lewe skrzydło republikańskie. Poza sejmem było ono silne w Towarzystwie Patriotycznym, było reprezentowane w prasie i broszurach. Nie były to już pojedyncze, oderwane głosy jak w sprawie też utopijnego socjalizmu. Można mówić w powstaniu o zdecydowanym ruchu republikańskim, można wyliczać jego przedstawicieli nie tylko wśród mieszczan, ale i szlachty.

Nurt radykalny w powstaniu był słaby, nie potrafił poruszyć mas i stanąć na ich czele. Towarzystwo Patriotyczne zostało zdystansowane przez samorzutny odruch ludu warszawskiego 29 czerwca i 15 sierpnia. Nie stanęło na czele ludu, lecz w myśl intencji Lelewela odgrywało raczej rolę pośrednika między ludem a sejmem, rozładowując nastrój rewolucyjny. A jednak właśnie w łonie Towarzystwa wyrabiali się ludzie, którzy na emigracji dostrzegli swe błędy, sformułowali akt oskarżenia przeciwko szlachcie i z dotychczasowych pozycji szlacheckich rewolucjonistów przeszli na pozycje demokratyczno-rewolucyjne.

Podstawową kwestią powstania była sprawa chłopska — z tego zdawano sobie sprawę równie dobrze w czasie samego powstania, jak potem

na emigracji i w historiografii burżuazyjnej. Jeśli Engels miał prawo powiedzieć, że powstanie było konserwatywne, to główną do tego podstawę stanowią debaty sejmu w sprawie chłopskiej, debaty jałowe, ograniczające proponowane ulgi do dóbr narodowych, niemal nie dotykające sprawy uwłaszczenia, lecz ograniczające reformę do oczynszowania. W tej sprawie nie trzeba zapominać o antypańszczyźnianym ruchu chłopskim w czasie powstania. Trzeba też pamiętać, że w prasie stawiano sprawę reformy agrarnej znacznie bardziej radykalnie niż w sejmie. Błędem Towarzystwa Patriotycznego i dowodem jego słabości było to, że choć potrafiło ono zorganizować nacisk na sejm w sprawie detronizacji, nie próbowało organizować takiego nacisku w sprawie reformy agrarnej, nawet w słynnych 58 pytaniach sformułowanych w przededniu 15 sierpnia. Najskrajniejsze projekty reformy agrarnej wspominały o wspólnym władaniu ziemią, nie mówiły natomiast o uwłaszczeniu, co najwyżej wspominały o możliwości wykupu. Często projekty ograniczały się do wynagrodzenia walczących ziemią z dóbr narodowych. W tej sprawie zgłaszali się też ofiarodawcy spośród szlachty.

Chłop nie widział jasno poprawy bytu poprzez rewolucję, ale doznał pewnych drobnych ulg w sprawie kar leśnych. Administracja wstrzymywała się od udzielania właścicielom i dzierżawcom w zatargach z wsią zbrojnego ramienia. Być może te właśnie okoliczności, poza patriotyzmem i niechęcią do nieprzyjaciela, sprawiały, że chłop w wojsku bił się dobrze, że służył informacjami o ruchach przeciwnika, że zatajał ruchy naszych wojsk przed wywiadem rosyjskim. Żołnierka była już w dobie Księstwa Warszawskiego dla chłopca drogą awansu społecznego (wysłuzeni żołnierze mieli prawo udziału w zgromadzeniach gminnych). Dezercja to zjawisko bardzo późne w historii wojny 1831 roku. Niechętny stosunek do pospolitego ruszenia ogłoszonego w lipcu nie powinien dziwić, ponieważ sytuacja militarna powstania była niepomysłna, wyposażenie i zaopatrzenie wojska, podobnie jak poprzednio w działaniach gwardii ruchomej, niedostateczne. A trzeba wziąć pod uwagę i tę okoliczność, że rozbudzona została świadomość klasowa chłopca, że za długo oczekiwał on decyzji sejmu w sprawie zmiany swego położenia. Na przebieg pospolitego ruszenia wpłynęło i to, że ogłoszono je w czasie żniw.

Stanowisko burżuazji wobec powstania nie było jednolite. Pamiętamy, że burżuazja ta mimo rozwoju gospodarczego Królestwa była stosunkowo nieliczna. Sfery zamożnej burżuazji warszawskiej po Grochowie wyłoniły deputację żądającą kapitulacji. Część przedsiębiorców — dostawców wojennych robiła w czasie powstania dobre interesy, część natomiast likwidowała swoje warsztaty. Na ogół wśród kupiectwa warszawskiego nie brakło ofiarności na cele powstania. Jeśli opinię o burżuazji oprzemy na jego organie, dzienniku „Merkury“, stwierdzimy, że

dla niego konstytucyjna monarchia była najlepszą republiką. Przedstawiciele „postępowi“ tej zamożnej burżuazji sympatyzowali z kaliszzanami, stronnictwem kapitalizującej się szlachty, oni też organizowali w pierwszych dniach grudnia gwardię narodową dla „ochrony własności“. Niechętnie dla powstania usposobieni byli fabrykanci Kalisza i Łodzi, natomiast w wojsku powstańczym służyło wielu ochotników Niemców przybyłych bądź z Galicji, bądź z Rzeszy.

Stanowisko plebsu miejskiego było diametralnie różne. Biedota miejska, stanowiąca znakomitą większość stolicy, oczekiwała wszystkiego od zmiany istniejącego ustroju. Ci wyrobnicy, drobni rzemieślnicy i robotnicy manufaktur najdotkliwiej odczuwali drożyznę wywołaną nieurodzajem. Odczuwali też trudności przemysłu związane z pewnym zahamowaniem wywozu do Rosji w jesieni 1830 roku. Do pospolitego ludu Warszawy trafiały tradycje Kilińskiego. Lud ten wyszedł na ulicę 29 listopada, 29 czerwca i 15 sierpnia, ale nie miał przywódców. Szwec Morawski, wymieniany z okazji wydarzeń 15 sierpnia, szwec Chodorowski, któremu wystąpienia przygotowywali podobno inni (Puławski), nie dorosli do odegrania roli trybunów ludu. Patron Kozłowski, przedstawiciel inteligencji, cieszył się dużym wzięciem na Starym Mieście, ale właśnie jego śmierć przed 15 sierpnia sprawiła może, iż ruch plebejski nie doprowadził do obalenia Rządu. Reakcja dbała o to, by rozbroić pospólstwo po 29 listopada. Drżała przed niezadowolaniem mas i powtórzeniem się „najścia na Rząd“ z nocy 1/2 grudnia. Ludowa manifestacja 25 stycznia zadecydowała, że sejm nie mógł przejść do porządku nad petycją Towarzystwa Patriotycznego w sprawie detronizacji. Lecz wkrótce uchwała z 8 lutego o przysiedze osłabiła republikańsko brzmiący pierwotny tekst wniosku Sołtyka. Kaliszanie byli prawdopodobnie na tyle przewidujący, że zwalczali wniosek Ledóchowskiego w sprawie reformy Rządu, rozumieli bowiem, że jego przyjęcie mogłoby spowodować nieobliczalne skutki doprowadzając do wybuchu niezadowolenia pospólstwa.

Pseudojakobińskie Towarzystwo Patriotyczne było w swym składzie zbyt szlacheckie, choć uczestników-słuchaczy miało z miasta⁷⁸. Działacze rekrutowali się z drobnej lub zdeklasowanej szlachty, która nie zdołała wyzbyć się swych klasowych uprzedzeń i sympatii i dlatego Towarzystwo nie potrafiło postawić należycie kwestii chłopskiej i wyrzucić w tej zasadniczej sprawie nacisku na sejm i Rząd. Klub stawiał radykalnie kwestię walki z Mikołajem, walki nieprzejednanej, która nie mogła

⁷⁸ Charakterystyczny był incydent z obywatelem stróżem rąbiącym drzewo, którego zaproszono na posiedzenie.

według jego mniemania zakończyć się kapitulacją. Gdy zwycięstwa nie udało się osiągnąć, pozostała emigracja jako sposób kontynuowania walki.

Na dobro powstania trzeba powiedzieć, że było ono czymś więcej niż rewolucją typu karbonarskiego. Zdołało zmobilizować do walki Królestwo. Pod względem teoretycznym było wielką okazją do rozbudzenia krytyki, swobodnej myśli, kształtującej się znacznie bardziej radykalnie niż w tajnych organizacjach przed powstaniem. Dzięki temu przyczyniło się ogromnie do późniejszej radykalizacji szlacheckich rewolucjonistów na emigracji.

рию Польши в период после ее разделов. Это оно ускорило и усугубляло кризис феодализма, оно пробуждало в массах национальное самосознание, оно принуждало к уступкам и реформам аннексионистские правительства и польские имущие классы. Его воздействие видимо и вне этнографических рубежей Польши. Аграрно-крестьянские движения в Польше в их связи с национальными восстаниями в европейском масштабе XIX в. являлись постоянным фактором прогресса.

Юзеф Дуткевич

УЧАСТЬЕ НАРОДНЫХ НИЗОВ И ЭВОЛЮЦИЯ ЛЕВОГО КРЫЛА В НОЯБРЬСКОМ ВОССТАНИИ

Весьма характерное явление в польской историографии в междувоенный период составляет факт, что к сотной годовщине восстания она совсем не исследовала внутренней истории восстания. Вместо того вышла в печати синтетическая работа В. Токажа по истории польско-русской войны 1831 г. и началось монументальное издание источников по истории войны под редакцией Бронислава Павловского.

Тематикой внутренней истории восстания ученики Токажа начали заниматься лишь в конце 30-х годов. Официозный тезис санационной историографии гласил, что восстание прежде всего являлось войной. Участие народных масс Варшавы в событиях 29 ноября, давление этих масс на правительство, выступления 25 января, 29 июня, 15 августа или совершенно замалчивались, оставались вне научных заинтересований, или излагались ложно, в кривом зеркале (статья Вэриньского о событиях 15 августа), или участие народных низов пренебрегалось и уменьшалось, как напр. в труде Опмана, посвященном Патриотическому Обществу.

Первые годы народно-демократической Польши не принесли более значительных трудов по истории ноябрьского восстания. Труд И. Дуткевича „Франция и Польша в 1831 г.” (Francja a Polska w 1831 r.) был составлен перед войной. Труд С. Пржевальского о ген. Рыбинском, несмотря на богатые архивные материалы в виде бумаг самого генерала, оставался в рамках довоенных заинтересований.

Значительным достижением являлось издание мемуаров Я. Н. Яновского, редактора „Польской Газеты” и секретаря Патриотического Общества. Лишь в 1954 г. в журнале „Kwartalnik Historyczny” была напечатанна статья Лэпковского на тему участия народных низов в событиях ноябрьской ночи и первых дней восстания. В 1955 г. вышел в печати довольно большой труд Владислава Ростоцкого, который пытается указать классовый характер борьбы за власть верхних главнокомандующих во время восстания. Следует добавить, что статья Лесли (Leslie) о борьбе за власть в первые дни декабря, напечатанная в „Slavonic Review” (декабрь 1952 г.), в недостаточной степени основана на изучении источников и дат, проявляет недостаточную степень ознакомления с варшавской периодической печатью.

В рамках трудов научной комиссии Мицкевичовского Года П. А. Н. собрано некоторое количество материалов по внутренней истории ноябрьского восстания. Настоящая статья задается целью подытожить труды коллектива и дискуссию. Она выдвигает следующие тезисы:

1. Генезис восстания следует искать во внутреннем социально-экономическом положении Королевства Польского, и в особенности Варшавы, осенью 1830 г. Неурожаи, загромождение вывоза в Россию создали предпосылки неудовольствия городской бедноты. Начавшаяся распродажа государственного земельного фонда вызвала настроение беспокойства среди крестьян, которые вплоть до сего времени пользовались теоретически правом апелляции на эксплуатацию арендаторов имений. В октябре имела место забастовка в варшавской фабрике Френкеля, где работало свыше 500 человек.

2. Ясно, что не боязнь ареста некоторых членов и не следствие в Юнкерском Училище толкнули заговорщиков к восстанию, а объявление в варшавских газетах мобилизации польских войск и нескольких русских корпусов. Факт этот упущен из вида проф. Токажем.

3. Решение в ночь 29 ноября принято варшавскими народными массами, которые взяли арсенал, вооружились и после полуночи начали наступательные действия, особенно на Банковой Площади. Список убитых в ночь 29 ноября показывает, кто был тогда в рядах восставших.

4. Реакционным (Любецки), консервативным (Чарторьски) и умеренным (калишане) кругам удалось, благодаря ловкому использованию популярности Хлопицкого, популярности бывших участников восстания Костюшки и восстания 1806 г., при поддержке зажиточных слоев городского населения, разоружить народные низы, удержать в своих руках псевдореволюционную власть и создать стражу безопасности, и наконец расколоть Патриотический Клуб отмечающийся всеми признаками внутренней неоднородности.

5. Давление общественного мнения в провинции, сведения о первых крестьянских движениях приводили к тому, что „калишане” после созыва сейма соглашались на вторую диктатуру Хлопицкого, с оговоркой ее контроля сеймом, и принимают решение признающее восстание общенациональным.

6. Возрожденный в январе 1831 г. Клуб является более однородным и более радикальным, хотя со временем в нем возникнут: правое крыло — Мсхнацки, центр — Лелевель и левое — Кремповецки, Козловски, Боски, Яновски, Пулавски. Газета „Новая Польша” с самого начала критикует феодальный строй, призывает к традициям французской революции. Клуб посредством манифестации 25 января оказывает давление на сейм по вопросу о низложении Николая I.

7. Акт о низложении по первоначальному предложению Солтыка равнялся провозглашению республики. Лишь резолюция о присяге от 10 февраля, принятая под давлением Чарторьского и при соучастии „калишан”, определяет будущую форму государственного правления как монархическую. Разные республиканские течения в восстании.

8. Прения по крестьянскому вопросу позволяют оформить взгляды левого крыла. Разногласия по вопросу крепостной зависимости крестьян между „калишанами” и сторонниками Чарторьского (спор Б. Немоёвского с Велёпольским) по поводу воззвания к литовцам (отсрочка решения по крестьянскому вопросу), явились основной причиной поражения восстания. Тезисы Малёха, касающиеся отношения крестьян к восстанию, должны подвергнуться некоторой корректировке.

9. В периодической печати появляются первые информации о программе сен-симонистов. Две статьи „Польской Газеты”, содержащие аргументацию критикующую не только феодальную, но и капиталистическую эксплуатацию. Королевство Польское созрело уже для восприятия теорий утопического со-

циализма. Свобода печати сделала возможной смелую формулировку тезисов. Пример: требование введения правительственных фармации.

10. Плохое положение дел на полях сражений вызывает оживление в собраниях Патриотического Общества. Празднование 29 мая, 29 июня — манифестация недовольства народа. Празднование июльской революции 27 июля. Лозунги социальной революции. Вся тяжесть ведения войны падает на убогое население: мастерские портных, постройка укреплений, литье пушек, оружейные и пороховые заводы.

11. Выступление народных масс Варшавы 15 августа вызвало падение правительства. На заседании Клуба 16 августа левое крыло требовало создания Комитета Общественного Спасения. Слабая, неудовлетворительная связь Клуба с народом представила Круковецкому, при скрытом содействии правого крыла Общества, возможность распустить Клуб.

12. Массовая эмиграция предвиделась уже раньше (февраль), а в последний момент ее организовало в Закрохиме левое крыло возлагавшее надежду на всеобщую революцию.

Зигмунт Маньковски

ЭКОНОМИЧЕСКОЕ ПОЛОЖЕНИЕ НАРОДНЫХ НИЗОВ ВАРШАВЫ НАКАНУНЕ И ВО ВРЕМЯ НОЯБРЬСКОГО ВОССТАНИЯ 1830/1831 г.

В первой части статьи автор констатирует, что Варшава в 20-х годах XIX ст. представляла собой типичный город переходной эпохи от феодализма к капитализму. Рядом с господствующей системой цехов встречаем в ней большие заводы металлургической и текстильной промышленности. Одновременно автор рисует бурный хозяйственный подъем города в капиталистическом направлении. На этом фоне автор анализирует городское плебейство как социальную группу переходной эпохи. На основании анализа статистики профессий Варшавы автор доказывает, что группа принадлежавшая к наиболее обойденным профессиям, к городским „низам“, составляла 60—70% всего населения. Описывая материальное положение народных низов автор приводит ряд материалов, которые подтверждают их тяжелое положение. Он поочередно представляет тяжелые условия труда подмастерьев и поденщиков в основанных фабриках, плохие жилищные условия, низкие заработки, признаки нищеты и безработицы и т. п., которые составляли одну из основных причин революционных волнений охвативших эти массы накануне ноябрьского восстания.

Следующая часть статьи рассматривает положение народных низов Варшавы во время ноябрьского восстания. После кратковременного застоя развернула производство военная промышленность составляющая основную возможность труда для народных масс во время восстания. Однако работу в этой промышленности получали только квалифицированные рабочие. Между тем среди многих тысяч чернорабочих господствовала нужда и безработица. Большая часть их, по правде сказать, находила временную работу при постройке городских укреплений, но низкие заработки не удовлетворяли их потребностей, тем более что здесь часто случались злоупотребления. Поэтому то во время восстания мы замечаем в Варшаве много яркой нищеты и голода. Свирепствовали

Józef Dutkiewicz

LA PARTICIPATION DU PEUPLE ET L'ÉVOLUTION DE LA GAUCHE DANS L'INSURRECTION DE NOVEMBRE

Il est une circonstance caractéristique pour l'historiographie polonaise de l'époque d'entre deux guerres que, pour commémorer le centième anniversaire de l'insurrection de 1830, aucune publication n'a été consacrée à l'histoire intérieure de cet événement, tandis qu'on faisait paraître l'ouvrage synthétique du prof. Tokarz sur la guerre polono-russe de 1831, et que l'on commençait une publication monumentale documentée, sous la rédaction de Pawłowski, notamment „Les sources pour l'histoire de la guerre polono-russe de 1831“. On publia aussi un guide des champs de bataille avec de belles illustrations colorées et des cartes détaillées. On faisait également paraître à l'occasion du centième anniversaire de l'insurrection, des livres commémoratifs de l'école militaire, de l'infanterie, on étudia à fond le service sanitaire de l'armée polonaise en 1831 et d'autres services. Les disciples du prof. Tokarz ne s'occupèrent de l'histoire intérieure de l'insurrection que durant les dernières années de la seconde indépendance de la Pologne. D'après l'historiographie officielle du régime dit „de sanation“ on considérait l'insurrection surtout comme une guerre. La part que prirent les masses plébiennes de Varsovie aux événements du 29 novembre, leur pression exercée sur le gouvernement dominé par des cercles réactionnaires, les démonstrations du peuple qui eurent lieu le 25 janvier, le 29 juin, le 15 août étaient passées sous silence et n'intéressaient pas les historiens, ou bien elles étaient reflétées dans un miroir déformant (telle l'étude de Weryński concernant le 15 août), ou encore on faisait peu de cas du rôle des masses et on cherchait à l'amoinrir, comme le fit Oppman dans son étude sur la Société Patriotique.

Les premières années d'existence de la République Polonaise Populaire n'apportèrent aucun travail important dans le domaine de l'histoire de l'insurrection. „La France et la Pologne en 1831“, ouvrage de J. Dutkiewicz avait été écrit avant la guerre. Le travail de Przewalski sur le général Rybiński, malgré son matériel archival très ample, consistant surtout en documents laissés par le général lui-même, ne dépasse pas le cadre des autres ouvrages d'avant-guerre. A vrai dire notre publication la plus notoire fut l'édition des mémoires de J. N. Janowski, rédacteur du *Journal de Pologne* — (*Gazeta Polska*) et secrétaire de la Société Patriotique. Ce n'est qu'en 1953 que parut dans le „*Kwartalnik Historyczny*“ l'article de Lepkowski ayant pour thème la participation du peuple dans les événements de la nuit de novembre (29 XII 1830) et des premières journées de la révolution. Une assez ample étude de Wł. Rostocki vient de paraître il y a quelques mois; l'auteur s'efforce d'y démontrer que les conflits pour le pouvoir entre les chefs militaires suprêmes pendant l'insurrection avaient un caractère de lutte de classe. J'ajouterai, en marge, que l'article de Leslie au sujet de ces conflits durant les premiers jours de décembre, article publié par la „*Slavonic Review*“ en décembre 1952, n'est pas suffisamment fondé sur l'étude des sources ni même sur une lecture suffisante de la presse varsoviennne.

Dans le cadre des travaux de la „commission scientifique du centenaire de Mickiewicz“ (de l'Académie Polonaise des Sciences) on a pu rassembler de nouveaux matériaux pour l'histoire intérieure de l'insurrection de novembre. Le présent

exposé est un sommaire des travaux et discussions de ce corps et il avance les thèses suivantes:

1. On doit chercher la genèse de l'insurrection dans la situation intérieure économique et sociale du Royaume de Pologne et de Varsovie, en particulier en automne 1830. Les mauvaises récoltes, le ralentissement de l'exportation commerciale en Russie, voilà les causes de la situation produisant le mécontentement de la plèbe des villes. La vente des biens nationaux commencée à cette époque inquiétait les paysans qui avaient eu jusqu'alors une possibilité théorique d'appellation en cas d'une exploitation injuste de la part des fermiers des domaines. Au mois d'octobre avait eu lieu une grève dans l'usine de Fraenkel où travaillaient 500 ouvriers.

2. Ce n'était certainement pas la crainte de l'arrestation de quelques membres et la perquisition à l'école militaire qui poussa la conspiration à l'action, mais bien la nouvelle publiée dans les journaux de Varsovie d'une mobilisation de l'armée polonaise et de quelques corps de troupes russes. C'est une circonstance négligée par Tokarz.

3. Pendant la nuit du 29 novembre la décision fut prise par le peuple de Varsovie, qui prit l'arsenal d'assaut, s'arma et entreprit des manoeuvres d'attaque après minuit, surtout sur la Place de la Banque (Mémoires de Mroziński et de Świecicki inconnus de Tokarz). La liste des tués la nuit du 29 novembre démontre la composition sociale des combattants.

4. Les réactionnaires (Lubecki), les conservateurs (Czartoryski), les modérés (groupe de Kalisz) réussissant adroitement à exploiter la popularité de Chłopicki et des hommes de l'insurrection de Kościuszko et de celle de 1806, parvinrent à garder le pouvoir pseudo-révolutionnaire et à former une garde de sécurité. De plus, ils surent briser le club d'ailleurs intérieurement désuni.

5. La pression de l'opinion publique en province, les nouvelles concernant les premiers mouvements des paysans influencent les députés de Kalisz qui, après la réunion de la Diète, tout en consentant à la seconde dictature de Chłopicki, la font munir du contrôle de la Diète et font passer la résolution qui reconnut à l'insurrection le caractère national.

6. En janvier 1831 le club ressuscite; il est cette fois plus uni, plus radical, bien que, avec le temps, une droite s'y constitue, avec Mcchnacki, un centre avec Lelewel, une gauche, où l'on voit figurer Krepowiecki, Kozłowski, Boski, Janowski, Puławski. Le journal „Nowa Polska“ prend tout de suite une attitude critique envers le régime féodal, et en appelle aux traditions de La Révolution Française. Par la manifestation du 25 janvier le Club exerce sa pression sur la Diète dans le sens de la détronisation de Nicolas I comme roi de Pologne.

7. La détronisation, d'après la motion initiale de Sołtyk signifiait l'instauration de la république. Par la suite, le vote du 10 Février au sujet du serment, passé sous l'influence de Czartoryski avec la connivence des députés de Kalisz, accepta pour le régime politique en Pologne la forme de la monarchie. Il existait plusieurs groupements républicains pendant l'insurrection.

8. Les discussions touchant la question des paysans permettent aux opinions de la gauche de se cristalliser. Il y a contradiction entre la manière de voir des députés de Kalisz et des adhérents de Czartoryski sur le problème du servage; (la discussion entre B. Niemojowski et Wielopolski à propos de l'appel aux Lithuaniens). L'ajournement de la décision au sujet de la question paysanne devient une cause fondamentale de la défaite de l'insurrection. Les thèses de Meloch concernant l'attitude des paysans quant à la guerre demandent quelques corrections.

9. Les premières informations sur le programme du Saint-Simonisme apparaissent dans la presse. La „Gazeta Polska“ („Journal de Pologne“) publia deux articles avec des arguments critiques par rapport non seulement au féodalisme, mais également au capitalisme. Le Royaume de Pologne était mûr pour accepter les théories du socialisme utopique en même temps que la liberté de la presse facilitait des formules osées; exemple: le projet de pharmacies d'état.

10. La mauvaise situation sur le champ de bataille anime les débats de la Société Patriotique. La célébration du 29 mai, du 29 juin, manifestations du mécontentement populaire. On fête la révolution de juillet. Le mot d'ordre d'une révolution sociale se fait entendre. Le poids de la guerre retombe sur la population pauvre; exemple: le travail dans les ateliers de couture, aux retranchements de la ville, dans les fonderies à canons, dans les fabriques d'armes et de poudre à canon, en même temps que se fait âprement sentir la cherté et l'insuffisance des vivres.

11. L'intervention du peuple de Varsovie le 15 août causa la chute du gouvernement national. Le 16 août, à la réunion du club la gauche exigea la formation d'un comité de salut public. L'insuffisance du contact du club avec le peuple permit à Krukowiecki avec l'appui silencieux de la droite du club de le dissoudre.

12. L'émigration en masse était prévue d'avance (dès le mois de février), au dernier moment elle fut organisée par la gauche à Zakroczym, avec l'espoir d'une révolution européenne.

Z y g m u n t M a ń k o w s k i

LA SITUATION DES MASSES PLÉBÉIENNES DE VARSOVIE AVANT ET PENDANT L'INSURRECTION DE NOVEMBRE 1830/1831

Dans la première partie de l'article, l'auteur caractérise les conditions économiques à Varsovie. Il constate que durant la première vingtaine d'années du XIX s. Varsovie était une ville-typique de l'époque de transition du féodalisme au capitalisme. A côté du système dominant des corps de métier, nous voyons dans son enceinte des manufactures métallurgiques et textiles portant les caractères distinctifs du capitalisme. En même temps l'auteur dépeint la marche accélérée de la ville vers le capitalisme. Sur ce fond l'auteur présente une analyse de la plèbe de la ville comme groupe social de l'époque de transition. A l'aide de la statistique des professions exercées par les habitants de Varsovie, il prouve que le groupe dans la composition duquel entraient les professions les plus méprisées et les bas-fonds de la société urbaine, atteignait jusqu'à 60 ou 70% du chiffre total des habitants. Décrivant la situation matérielle du dit groupe l'auteur cite plusieurs sources confirmant la dure condition économique de la masse du peuple. Il présente successivement les pénibles conditions de travail des compagnons et des journaliers dans les fabriques, la situation de logement déplorable, les bas salaires la misère et le chômage, choses dont l'ensemble constituait une des causes fondamentales de l'ébullition révolutionnaire qui remuait ces masses à la veille de l'insurrection de novembre.

La suite de l'article concerne la situation économique des masses plébéiennes de Varsovie au cours de l'insurrection. Après un bref temps de stagnation, la production des armes se remit en marche et devint la base de l'occupation de la plèbe pendant ce temps. Cependant seuls les ouvriers qualifiés y trouvaient du travail. Par contre la misère et le chômage régnaient parmi les milliers de travailleurs non-qua-